

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA NA OBSZARZE B. ZABORU ROSYJSKIEGO.

Poczucia odpowiedzialności cywilnej pod rządem Kodeksu Cywilnego Napoleona na ziemiach b. Królestwa Polskiego nie było prawie wcale, — a i dotąd jest jeszcze bardzo słabe.

W świadomość społeczeństwa tej naszej dzielnicy wżarł się przepis art. 1382 K. C., głoszący, że wszelki jakikolwiek czyn człowieka, zrzadzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego, z czyjej *winy* szkoda nastąpiła, do jej naprawienia, — i interpretowany w tym sensie, że poszkodowany obowiązany jest dowodzić w każdym wypadku *winy* zrzadzającego szkodę.

Nawet gdy poszkodowany dochodził odpowiedzialności nie z art. 1382 za szkodę, zrzadzoną własnym swym czynem, lecz z art. 1384 za szkodę, zrzadzoną czynem osób, za które ponosi się odpowiedzialność, lub przez przedmioty, które się ma pod swoim dozorem, sądy b. Królestwa Polskiego tak dalece nie uznawały odpowiedzialności cywilnej pozwanego bez dowodu jego *winy*, że gdy chodziło o odpowiedzialność fabrykanta za nieszczęśliwy wypadek z robotnikiem przy pracy lub z powodu pracy, zaszyły przed wydaniem w tej mierze prawa specjalnego, albo powództwo w braku dowodu *winy* oddalały, albo też, z litości dla bezradnego w tym względzie robotnika, sztucznie *winy* fabrykanta się dopatrywały.

I działało się to mimo to, że art. 1384 K. C., cytując przykładowo odpowiedzialność ojca, względnie matki po jego śmierci, za szkodę zrzadzoną przez ich dzieci nieletnie, z nimi mieszkające, odpowiedzialność panów i dających zlecenia — za szkodę zrzadzoną przez swych służących i wykonywających zlecenia przy czynnościach, do jakich ich użyli, odpowiedzialność nauczycieli i rzemieślników — za szkodę, zrzadzoną przez swych uczniów i terminatorów w czasie, gdy się pod ich dozorem znajdują, jedynie rodziców, nauczycieli i rzemieślników zwalnia od tej odpowiedzialności, jeśli udowodnią, że nie mogli przeszkodzić czynowi, za sobą ją pociągającemu.

Artykuł więc 1384, wbrew artykułowi 1382, wkłada nie na poszkodowanego ciężar dowodzenia *winy*, lecz, przeciwnie, na pozwanego ciężar dowodzenia swej niewinności, i przytem jeszcze dopuszcza do tego dowodu tylko rodziców, nauczycieli i rzemieślników, nie dopuszcza zaś wcale do dobrodziejstwa takiej obrony ani panów i dających zlecenia, ani dozorców przedmiotów, przez które szkodę zrzadzono.

Stąd wynika, że w myśl art. 1384 (jak również i 1385) dowód *winy* poszkodowanego nie jest wymagany, *wina* w przewidzianych przez ten przepis sprawach wypadkach się domniemywa

(Marcadé. T. V, str. 268), a mimo to jednak, w miejscowym poczuciu prawa utrzymała się wynikająca z treści art. 1382 konieczność przyczynowego związku między szkodą i winą, ograniczająca do minimum wypadki odpowiedzialności cywilnej.

Stopniowo jednak, acz powoli, pod wpływem przedewszystkiem ustaw specjalnych, na zachodnich wzorach i doktrynie opartych, poczucie odpowiedzialności cywilnej zaczęło do sumienia prawnego b. zaboru rosyjskiego przenikać. Pierwszy wyłom z tem sumieniem uczyniła rozciągnięta na całe b. imperjum rosyjskie, a więc i na cały obszar b. Królestwa Polskiego, wprowadzona w roku 1886, na wzorach zachodnich oparta ustawa ogólna rosyjskich dróg żelaznych. Art. 92 ustawy tej opiewał, że kolej obowiązana jest wynagrodzić każdego, kto poniósł szkody i straty wskutek śmierci lub uszkodzenia na zdrowiu, spowodowanych wypadkami przy eksploatacji kolei żelaznej, oraz że wynagrodzenie to uskutecznia się na zasadach, określonych w art. 683 praw cywilnych (Zb. X. 1). Ten zaś ostatni przepis brzmiał, że przedsiębiorcy kolejowi wolni są od obowiązku wynagradzania poszkodowanych za zrządzone im szkody i straty w tych jedynie wypadkach, kiedy udowodnią, że nieszczęście stało się: a) nie z winy zarządu przedsiębiorstwa i jego funkcjonarjuszów, lub też b) skutkiem działania siły wyższej.

B. senat rosyjski w wyrokach departamentu cywilnego ustalił taką wykładnię tego przepisu, że odpowiedzialność przedsiębiorstw kolejowych opiera się na tej ogólnej zasadzie prawa, że kto ciągnie zyski z przedsiębiorstwa, ten ponosi również i związane z nim ryzyko, oraz że zawarie w art. 683 wyrażenie „nie z winy zarządu przedsiębiorstwa” jest niczem innym, jak wyłożeniem w formie negatywnej pozytywnem wymaganiem prawa. by zarząd drogi żelaznej, celem zwolnienia się od odpowiedzialności cywilnej, udowodnił, iż nieszczęście stało się z winy samego poszkodowanego lub z winy osób trzecich, nie znajdujących się w stosunku służbowym do kolei, lub skutkiem siły większej (S. C. 68/87 r.).

Artykuł 683 T. X. 1, będąc wcielony do art. 92 ust. kol., obowiązywał z nią razem na obszarze b. Królestwa Polskiego, gdzie też, wbrew art. 1382 K. C. zaszczerpił poczucie ryzyka zawodowego i odpowiedzialności cywilnej przedsiębiorców kolejowych (a zatem i żeglugowych), wkładającej ciężar dowodzenia na nich samych, nie zaś na poszkodowanych.

Dalsze etapy pochodzenia poczucia odpowiedzialności cywilnej stanowią:

a) prawo z dnia 2 czerwca 1903 r. o wynagrodzeniu robotników i pracowników przedsiębiorstw przemysłowych, oraz ich rodzin, poszkodowanych w nieszczęśliwych wypadkach przy pracy lub z powodu pracy;

b) przepisy 23 marca 1911 r. o wynagrodzeniu rzemieślników, robotników i pracowników, poszkodowanych skutkiem wy-

padków w zakładach przemysłowych i technicznych, należących do Ministerstwa Skarbu;

c) prawo 23 czerwca 1912 r. o odszkodowaniu robotników i pracowników kolejowych, oraz członków ich rodzin.

W myśl wszystkich powyższych praw i przepisów właściciel przedsiębiorstwa wtedy tylko zwolniony jest od obowiązku odszkodowania, gdy dowiedzie, że przyczyną nieszczęśliwego wypadku była zła wola poszkodowanego, lub jego rażąca (gruba) nieostrożność, nie usprawiedliwiona warunkami wykonywania robót, lub wreszcie siła większa.

Najważniejszy zaś krok naprzód w pochodzie poczucia odpowiedzialności cywilnej — rzecz można wstrząs sumienia prawnego b. Królestwa Polskiego w tym przedmiocie — uczynił wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 1920 r. (C. 328/20; O. S. P. Nr. 322).

W wyroku tym Sąd Najwyższy ustalił odpowiedzialność przedsiębiorcy teatralnego za kradzież rzeczy aktora z garderoby teatralnej, wywodząc obowiązek strzeżenia tych rzeczy przez przedsiębiorcę z istniejącej między stronami umowy pracy, z którą w bezpośrednim związku jest pozostawianie przez aktora rzeczy w garderobie teatralnej. W tym względzie S. N. uznaje, że „przechowywanie i piecza nad niezbędną aktorowi do występów odzieżą lub też nad ubraniem, w którym przychodzi on do teatru i które przechowuje w garderobie teatralnej, specjalnie po temu urządzonej, bądź podczas przedstawienia, bądź w czasie między jednym występem a drugim w tej samej sztuce, stanowi obowiązek przedsiębiorcy teatralnego, wypływający wprost z umowy pracy, zaofiarowany, wobec urządzenia garderoby przez przedsiębiorcę, przy zawarciu umowy, i wykonywany przezeń nie darmo, lecz wzamian za pracę, ofiarowaną przez aktora, który, oprócz otrzymywanej gaży, winien mieć zapewnioną ochronę swego mienia, pozostawionego w garderobie teatralnej”.

Dalej orzeka S. N., że „odpowiedzialność powyższa normuje się zasadami ogólnymi, określonymi w art. 1137 K. C., mającymi zastosowanie w całym szeregu przypadków, których źródłem jest nietylko danie rzeczy, lecz i czyn człowieka, przewidzianych mianowicie w art. 422 Kc., 601, 627, 1728, 1806, 1880, 7962 K. C., w których, jako regułę przyjęto, iż w każdej umowie, bez względu na jej źródło, dłużnik winien wykazać w wykonaniu zobowiązania staranność dobrego ojca rodziny”.

Wyrok ten, zapadły zgodnie z wnioskami prokuratora, p. Bolesława Pohoreckiego, który obowiązek czuwania przez przedsiębiorcę teatralnego nad pozostawionem przez aktora swem ubraniem w garderobie teatralnej i odpowiedzialność za kradzież tego ubrania wyprowadził z art. 1137 K. C., w związku z art. 1135 K. C., uważając, że czwanie to i odpowiedzialność są następstwem umowy pracy, jakie słuszność nadaje zobowiązaniu przedsiębiorcy, chociaż nie wyrażonem w samej umowie,

spotkał się z krytyką glosy profesora i adwokata Zygmunta Nagórskiego, pomieszczonej w O. S. P. (T. I, str. 306 Nr. 322).

P. Nagórski jest zdania, że art. 1137 K. C. ma na widoku *zobowiązanie dania*, że kodeks obowiązek łożenia wszelkich starań dobrego ojca rodziny stosuje tylko do takich stosunków prawnych, gdzie z istoty samego stosunku wynika posiadanie rzeczy jednej ze stron przez stronę drugą, że więc zarówno wniosek prokuratora, jak i uzasadnienie wyroku S. N., dając całkowitą, do ostatecznych konsekwencji doprowadzoną i z ogólnymi zasadami kodeksowymi (art. 1137) ściśle związaną konstrukcję prawną, oraz zgodnie z duchem czasu interpretując rozszerzające obowiązki, wynikające dla przedsiębiorcy z umowy pracy, nie znajdują jednak oparcia *w mocy samego prawa*, w którym glosator dopatruje się w tym względzie luki.

Bieg myśli zarówno Sądu Najwyższego w jego orzeczeniu o odpowiedzialności przedsiębiorcy teatralnego, jak i prokuratora Pohoreckiego w jego wnioskach, jak wreszcie i p. prof. Nagórskiego w jego glosie, stwierdza dobitnie, że w sumieniu społecznym naszej dzielnicy dojrzało poczucie sprawiedliwości i prawa w przedmiocie instytutu *odpowiedzialności cywilnej* (w Niemczech i w Austrii: *Haftpflicht*, w Szwajcarji *Haftung*), i że tylko w doszukiwaniu się przez judykaturę i przez doktrynę oparcia dla tego poczucia w kodeksie istnieją te same wątpliwości, jakie, jak to przypomina glosator, istniały we Francji aż do roku 1898 r. (t. j. aż do wprowadzenia w życie ustawy z dn. 9 kwietnia 1898 r.) z powodu odpowiedzialności przedsiębiorcy za nieszczęśliwe wypadki, zachodzące z robotnikami przy pracy i jakie, jak to wyżej powiedziano, istniały i u nas do czasu wprowadzenia w życie podobnej ustawy w tym samym przedmiocie w r. 1903.

W każdym więc razie nie ulega już wątpliwości, że wobec omawianego tu wyroku Sądu Najwyższego do odpowiedzialności cywilnej za szkodę, wyrządzoną trzeciemu, — zarówno materialną, jak i moralną, — mogą być pociągani nie tylko ci, którzy swym czynem, niedbalstwem lub nieroztropnością szkodę wyrządzili (art. 1382, 1383 K. C.) i nie tylko przedsiębiorcy kolejowi, żagłogowi i wogóle przemysłowi, chociażby im wina udowodniona nie była (z mocy praw specjalnych), lecz i wszyscy ci, komu odpowiedzialność ta może być imputowana, czy to z ogólnej zasady prawa, wyrażonej w art. 1137 K. C., czy w niewyrażonym w umowie następstwie zobowiązania z mocy art. 1135 K. C., czy z mocy samego prawa, czy z tytułu ryzyka zawodowego, czy wreszcie z jakiej bądź zasady sprawiedliwości społecznej.

Tak więc w obecnym stanie ustawodawstwa i judykatury na obszarze b. Kongresówki podlegają odpowiedzialności cywilnej:

1. *Utrzymujący gospody lub hotele* za przedmioty, wniesione przez mieszkającego u nich podróżnego, jako za skład ko-

nieczny — chybaży zabór przedmiotów spełniony został siłą zbrojną lub inną siłą wyższą (art. 1952—1954 K. C.).

2. *Opiekun* za szkody i straty, poniesione przez nieletniego skutkiem niedostatecznego starania opiekuna o jego osobie i majątku (art. 422 K. C. P.).

3. *Użytkownik, oraz mający prawo używania, jak również i mający prawo mieszkania*, za szkody i straty, wyrządzone właścicielowi swem użytkowaniem, używaniem lub mieszkaniem (art. 601 i 627 K. C.).

4. *Biorący w najem* — za szkody i straty, wyrządzone właścicielowi używaniem rzeczy najętej (art. 1728 K. C.).

5. *Biorący w pacht* — za szkody i straty, wyrządzone właścicielowi niedostatecznym strzeżeniem, żywieniem i doglądaniem inwentarza żywego (art. 1806 K. C.).

6. *Biorący pożyczkę do używania* — za szkody i straty, wyrządzone korzystaniem z niej niezgodnie z umową lub wbrew obowiązkowi dobrego ojca rodziny (art. 1880 K. C.).

7. *Dozorca sądowy* — za szkody i straty, wyrządzone niedostatecznym czuwaniem nad zachowaniem rzeczy zajętych (art. 1926 K. C.).

8. *Współspadkobierca* — za szkody i straty, wyrządzone innym współspadkobiercom przez zakłócenia i pokonania prawem, wynikłe z przyczyny od działań wcześniejszych (art. 884 K. C.).

9. *Podjęmujący się dobrowolnie prowadzenia cudzej sprawy* (negotiorum gestor) — za szkody i straty, wynikające z jego winy lub niedbalstwa (art. 1374 K. C.).

10. *Przyjmujący skład dobrowolny* — za rzeczy mu złożone (art. 1927 K. C.).

11. *Pełnomocnik* — za złą wolę i za uchybienia, jakich się dopuszcza w swych czynnościach (art. 1992 K. C.).

12. *Przedsiębiorca* — za narzędzia lub odzież robotnika, przechowywane w warsztacie (art. 1137, 1135 K. C.).

13. *Towarzystwo wagonów sypialnych* — za kradzież rzeczy podróżnych (art. 1137, 1135, 1952 n. K. C.).

14. *Utrzymujący pensjonaty, kawiarnie, restauracje, kąpiele publiczne i t. p.* — za kradzież rzeczy, należących do klientów (art. 1137, 1135 K. C.).

15. *Rodzice, opiekunowie, panowie, dający zlecenia, nauczyciele i rzemieślnicy* — za szkody i straty, wyrządzone przez osoby, znajdujące się pod ich dozorem, względnie od nich w zależności (art. 1384 K. C.).

16. *Właściciele* (dozorcy, użytkownicy) *przedmiotów i zwierząt* — za szkody i straty przez nie zrządzone (art. 1384, 1385 K. C.).

17. *Właściciel budynku* — za szkody i straty, zrządzone jego zawaleniem się (art. 1386 K. C.).

18. *Biorący w najem* — za pógorzeli (art. 1733 K. C.).

Powyższą kazuistykę możnaby ciągnąć do nieskończoności; przekonywa zaś ona, że obecnie w naszej dzielnicy, zostającej pod rządem ustawodawstwa romańskiego, pojęcie *odpowiedzialności cywilnej* ukształtowało się w judykaturze zupełnie tak samo, jak i w Wielkopolsce i w Małopolsce, zostających pod rządem ustawodawstw typu germańskiego.

I w naszej więc dzielnicy, podobnie jak w dzielnicach pruskiej i po-austrjackiej, odpowiada: oberżysta — za skutki spadnięcia gościa z nieoświetlonych schodów oberży; dzierżawca restauracji — za skutki spadnięcia kucharki z zepsutych schodów do kuchni; chirurg — za złamanie pacjentowi kolana zbyt ryzykownym masażem; właściciel lecznicy — za szkodę, poniesioną przez kuracjuszkę skutkiem poślizgnięcia się o lód na schodach, prowadzących do parku; właściciel psa podwórzowego — za skutki ukąszenia kogoś przez niego; właściciel domu — za szkody, wyrządzone komukolwiek ciemnością, wszelkimi brakami ochron, bezpieczeństwa, uszkodzeniami mostków i t. p.; lekarz — za skutki powierzenia pijakowi bez uprzedzenia otoczenia, niebezpiecznego dla życia lekarstwa; i t. d., i t. d.¹⁾

Gdy więc tym sposobem w przedmiocie odpowiedzialności cywilnej ujednostajniło się już poczucie prawa na całym obszarze Rzeczypospolitej, można i należy pomyśleć o ujednostajnieniu w tym że przedmiocie również i prawa pisanego.

Ze wszystkich ustaw cywilnych, obowiązujących na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, jeden tylko Kodeks Cywilny Napoleona (tytuł IV) traktuje zasadniczo zobowiązania, powstające bez umowy, stanowiące właściwy instytut odpowiedzialności cywilnej; wszystkie inne traktują instytut ten kazuistycznie.

Jeśli więc idzie o ujednostajnienie ustawodawstwa w tej dziedzinie, to należałoby Tytuł IV K. C. rozszerzyć, przystosowując go do obecnego stanu rzeczy w życiu, w doktrynie i w judykaturze, czyli go zmodernizować, i w tej formie wprowadzić do pozostałych obowiązujących na ziemiach naszych kodeksów cywilnych, których poszczególne przepisy kazuistyczne mogłyby pozostać bez zmiany.

Modernizację Tytułu IV K. C. wyobrażałbym sobie mniej więcej w następujący sposób: zamiast art. 1370:

Niektóre zobowiązania powstają bez zgody tak ze strony tego, kto się zobowiązuje, jak ze strony tego, względem którego jest on zobowiązany, i pociągają za sobą odpowiedzialność cywilną zobowiązanego.

Zobowiązania wyływają, względnie powstają:

- a) z mocy samego prawa;
- b) z następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu umownemu zgodnie z jego naturą;

¹⁾ Przykłady powyższe zaczerpnęliśmy z bogatej w tym przedmiocie judykatury niemieckiej.

c) z osobistego czynu, niedbalstwa lub nieroztropności tego, kto się staje zobowiązany;

d) z czynu osób, za które ponosi się odpowiedzialność;

e) z następstw działania przedmiotów, które się ma pod swoim dozorem;

f) z następstw zachowania się zwierząt, których się jest właścicielem lub którymi się posługuje;

g) z następstw ryzyka zawodowego;

h) z zasady sprawiedliwości społecznej, nakazującej czuwanie nad zachowaniem rzeczy przez stronę, która się tego podjęła.

Pierwsze (a) są to zobowiązania, tworzące się bez udziału woli; wszystkie pozostałe wypływają bądź z jakby umów, bądź z występków lub jakby występków i stanowią przedmiot niniejszego tytułu

Dział I

O jakby umowach

Art. 1371—1381 włącznie — bez zmiany.

Dział II

O występkach i jakby występkach

(zamiast art. 1382—1386 włącznie).

1. Ciężar dowodzenia winy zobowiązanego do odpowiedzialności cywilnej z tytułu występkę lub jakby występkę spoczywa na poszkodowanym tylko wówczas, gdy dochodzi on tej odpowiedzialności z tytułu własnego czynu, niedbalstwa lub nieroztropności zobowiązanego.

2. We wszystkich innych wypadkach zobowiązany do odpowiedzialności cywilnej może się od niej uwolnić, jeśli udowodni, że szkoda nastąpiła z winy samego poszkodowanego lub osób trzecich, za które zobowiązany nie odpowiada z mocy samego prawa, lub wreszcie z powodu siły większej.

3. Ojciec, a po śmierci męża matka, odpowiedzialni za szkodę, zrządaną przez swe dzieci małoletnie, z nimi mieszkające, oraz nauczyciele i rzemieślnicy, odpowiedzialni za szkodę, zrządaną przez swych uczniów i terminatorów w czasie, gdy się pod ich nadzorem znajdują, wolni będą od tej odpowiedzialności także i wówczas, gdy udowodnią, że nie mogli przeszkodzić czynowi, pociągającemu ją za sobą.

4. Właściciel budynku odpowiada za szkodę, zrządaną jego zawaleniem się, gdy to nastąpiło skutkiem braku w budowie.

5. Na rozmiar odszkodowania może mieć wpływ wspólność winy, względnie wspólność ryzyka zawodowego.

NOWA KONWENCJA HASKA O OCHRONIE WŁASNOŚCI PRZEMYSŁOWEJ.

Pierwszą o większym znaczeniu próbą ustalenia powszechnych międzynarodowych przepisów w zakresie ochrony praw majątkowych jednostki była umowa Paryska z dnia 20 marca 1883 roku o ochronie własności przemysłowej. Drogą utartą przez tę umowę poszła niebawem Konwencja o ochronie prawa autorskiego, Konwencja przewozowa berneńska, a nawet umowy haskie o prawie międzynarodowym prywatnym.

Dzieło, stworzone w Paryżu w roku 1883, zostało dopełnione w roku 1891 układem madryckim o międzynarodowej rejestracji znaków fabrycznych i handlowych, a sześć konferencji międzynarodowych radziło nad ulepszeniami konwencji, których wprowadzenia domagała się praktyka, stosująca przepisy do konkretnych wypadków życia.

Ostatnia przedwojenna konferencja odbyła się w Waszyngtonie w roku 1911; wynikiem jej była nowa redakcja Konwencji Paryskiej.

Polska zobowiązana została artykułem 19-ym (aneks I) małego traktatu wersalskiego (o mniejszościach) do przystąpienia do umowy o ochronie własności przemysłowej. Uczyniła to niebawem przez zawiadomienie drogą dyplomatyczną, zgodnie z art. 16 konwencji, Rządu Związku Szwajcarskiego, a tekst w brzmieniu waszyngtońskim wydrukowany jest w Nr. 8 Dziennika Ustaw z r. 1922 (poz. 58).

Pozatem, sam Traktat Wersalski (w art. 306—311) zawiera szereg przepisów o przywróceniu ochrony własności przemysłowej, którą obróciła w niwecz wielka wojna w stosunkach między obywatelami państw walczących, podobnie traktat z St. Germain (w art. 258—262 i 274), nadto Polska łącznie z Niemcami, Francją, Holandją, Portugalją, Szwecją, Szwajcarią i Tunisem podpisała w r. 1920 w Bernie specjalne porozumienie w sprawie zachowania i przywrócenia praw własności przemysłowej dotkniętych przez wojnę, — porozumienie, mające na celu przywrócenie równowagi w ochronie, zaprowadzonej przez Konwencję Paryską, a mocno zachwianej przez wielką wojnę światową. (Umowa ta jest wydrukowana w Dzienniku Ustaw Nr. 15 z r. 1922, poz. 133).

Jednakowoż odczuwać się dawało dążenie ogólne do rewizji całokształtu zagadnień, związanych z ochroną własności przemysłowej. Wywołało ono zebranie między 8 października a 6 listopada 1925 r. w Hadze szóstej z kolei Konferencji Międzynarodowej, poświęconej sprawom ochrony własności przemysłowej; 29 państw, należących do Związku, utworzonego

Konwencją Paryską z 1883 r., było reprezentowanych na Konferencji Haskiej; Polskę reprezentowali: profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyk Zoll i poseł przy rządzie holenderskim Stanisław Koźmiński; ci sami łącznie z p. Derżewskim reprezentowali Wolne Miasto Gdańsk. Nadto w pracach Konferencji Haskiej brali udział przedstawiciele 9-ciu państw, nienależących do Związku ¹⁾.

Wynikiem prac Konferencji Haskiej jest przede wszystkim gruntownie przejrzany tekst Konwencji Paryskiej w ostatniem swem brzmieniu waszyngtońskim.

Zmiany, wprowadzone w Konwencji Paryskiej przez Konferencję Haską w dniu 6 listopada 1925 r., opierają się głównie na dwóch projektach, uprzednio opracowanych, a mianowicie na projekcie uchwalonym przez 3-ci Kongres międzynarodowej izby handlowej, który obradował w Brukseli między 21 a 27 czerwca 1925 r., oraz na projekcie opracowanym przez Międzynarodowe Biuro dla ochrony własności przemysłowej w Bernie, działające na mocy art. 13 Konwencji Paryskiej. Nad udoskonaleniem Konwencji Paryskiej i nad uzgodnieniem jej treści z najnowszymi tendencjami obradował również Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów.

Zadaniem szkicu, który kreślimy poniżej, jest zwrócenie uwagi na zmiany, zaprowadzone przez Konferencję Haską, zmiany, które dotyczą, w braku ratyfikacji, nie obowiązują jeszcze, ale które nawet jako projekt ulepszenia dotychczasowych norm prawa międzynarodowego w zakresie ochrony własności przemysłowej są interesujące. Przytem powinny one niebawem zacząć obowiązywać (p. niżej).

Główne zmiany, wprowadzone przez konferencję Haską w tekście waszyngtońskim, są następujące:

Naczelne postanowienie, będące osią całej Konwencji Paryskiej we wszystkich jej kolejnych redakcjach, że „kraje zawierające umowę tworzą Związek dla ochrony własności przemysłowej”, pozostaje bez zmiany. Artykuł pierwszy, który dotychczas zawierał tylko to jedno postanowienie, został teraz znacznie powiększony, dodano mu bowiem trzy dalsze ustępy. W pierwszym dorzuconym ustępie określono wyraźnie przedmiot ochrony własności przemysłowej: „Ochrona własności

¹⁾ Brali udział w konferencji przedstawiciele następujących państw, należących do Związku: Niemiec, Australji, Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Kanady, Kuby, Danji, Wolnego Miasta Gdańska, republiki Dominikańskiej, Hiszpanji, Estonji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Finlandji, Francji, Wielkiej Brytanji, Węgier, Włoch, Japonji, Meksyku, Norwegji, Holandji, Polski, Portugalji, Królestwa Serbów, Kroatów i Słowenów, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, zaś z państw nie należących do Związku wysłały reprezentantów na konferencję haską: Argentyna, Kolumbia, Egipt, Irlandja, Związek Południowo-Afrykański, Liberja, Panama, Salwador i Sjam. Prócz tego w pracach kongresu brał udział dyrektor biura międzynarodowego dla ochrony własności przemysłowej w Bernie, prof. Ernest Röhliberger oraz przedstawiciele Sekretarjatu Ligi Narodów pp. Brunet, Serruys i Smets.

przemysłowej ma za przedmiot patenty na wynalazki, modele użytkowe, rysunki i modele przemysłowe, znaki fabryczne lub handlowe, nazwę przedsiębiorstwa, oznaki pochodzenia i nazwy pochodzenia, jak również zwalczanie nieuczciwej konkurencji". Określenie wyraźne co ma być uważane za przedmiot ochrony własności przemysłowej, jest niewątpliwie ulepszeniem dotychczasowego tekstu. Niemniej przedmiot ochrony był w myśl dawnego tekstu właściwie ten sam (z wyjątkiem tylko nazwy pochodzenia — *appellation d'origine*), tylko że wyliczenie jego zakresu było zamieszczone w art. 2, który stanowi o równym traktowaniu co do własności przemysłowej cudzoziemców i krajowców.

Drugi nowy ustęp artykułu pierwszego jest niczem innym, jak nieco zmienionym artykułem pierwszym protokołu zamknięcia do tekstu waszyngtońskiego. Protokół ten, ustalający pewne zasady interpretacyjne, został zniesiony przez tekst haski. Drugi nowy ustęp artykułu pierwszego brzmi więc:

„Własność przemysłowa ma być pojęta w najszerszym znaczeniu i stosuje się nie tylko do przemysłu i do handlu we właściwym znaczeniu, ale również w zakresie przemysłu rolnego (wino, ziarna, liście tytoniowe, owoce, bydło i t. d.) i górniczego (minerały, wody mineralne i t. d.)”.

Wreszcie ostatni ustęp artykułu pierwszego ustala, że patenty na wynalazki obejmują różne rodzaje patentów przemysłowych, uznanych przez ustawodawstwo krajów umawiających się, jako to: patenty wwozu, patenty udoskonalenia, patenty i świadectwa dodatkowe i t. d. Ustęp ten jest znów powtórzeniem w nieco zmienionej formie pierwszego ustępu art. 2 zniesionego protokołu zamknięcia.

Artykuł 2 nie uległ dużym zmianom. Treść jego poświęcona stwierdzeniu, że każdemu obywatelowi państw, należących do Związku, przysługują w zakresie ochrony przemysłowej na terenie innych państw związkowych te same prawa, co i krajowcom, została zmieniona przez dodanie postanowienia, że „zasada ta w niczem nie narusza praw specjalnie przewidzianych przez Konwencję”. Dodatek ten wskazuje, że oprócz ochrony, ustanowionej przez prawo krajowe, istnieje również pewien zakres ochrony przewidzianej przez samą konwencję, obowiązujący państwa przez sam fakt zawarcia jej, niezależnie od postanowień prawa krajowego. W ten zakres ochrony, przewidziany przez samą konwencję, wchodzi przede wszystkim przepis artykułu 4. Jest nim prawo pierwszeństwa w innych krajach Związku, dla tych, którzy zgłoszą prawidłowo patent w jednym z nich. Prawo to trwa 12 miesięcy dla patentów na wynalazki i wzorów użytkowych, zaś dla rysunków i modeli przemysłowych oraz dla znaków fabrycznych i handlowych prawo to trwało 4 miesiące w myśl tekstu waszyngtońskiego, 6 miesięcy zaś według nowego tekstu haskiego. Konwencja w no-

wem brzmieniu haskiem dodała jeszcze wyjaśnienie, że terminy te biegną od daty pierwszego zgłoszenia patentu w kraju związkowym; jeśli zaś ostatni dzień okresu będzie świąteczny, okres, w którym trwa prawo pierwszeństwa, ma być przedłużony aż do następnego dnia poprzedniego.

W artykule 4 dodano jeszcze jeden nowy ustęp; został on oznaczony literą „f”; ustęp ten stanowi, że „jeśli zgłoszenie patentu zawiera żądanie pierwszeństwa co do kilku przedmiotów, albo jeśli badanie wykaże, że zgłoszenie jest złożone (complexe), Urząd będzie musiał conajmniej upoważnić żądającego do podzielenia żądania w warunkach, które ustali ustawodawstwo krajowe, zatrzymując jako datę każdego zgłoszenia, wynikłego z podziału, datę zgłoszenia początkowego i, w razie istnienia, dobrodziejstwo prawa pierwszeństwa”.

Dalsze przepisy o ochronie własności przemysłowej, ustanowione przez samą konwencję, a nie przez prawo krajowe państw należących do Związku, zawarte są w artykule 5 Konwencji Paryskiej, znacznie zmienionym obecnie w Hadze oraz rozszerzonym przez dwa następne nowe artykuły: 5-bis i 5-ter.

Przedmiotem artykułu 5 jest ustalenie powodów nadzwyczajnych, uchylających ochronę własności przemysłowej, powodów innych, niż upływ terminu ustawowo ustalonego dla ochrony. Dookoła treści artykułu tego skupiły się dwie tendencje: jedna wysuwająca na plan pierwszy interesy państwa, druga, pod hasłem której występuje cała konwencja, a głosząca, że ochrona własności przemysłowej to ochrona zagrożonych praw gospodarczych jednostki.

Artykuł 5 w dotychczasowym brzmieniu zapewniał możliwość nakazania właścicielowi patentu przez państwo drogą ustawową wykonania swego wynalazku w państwie, nadającym patent pod groźbą umorzenia patentu, jednak dopiero po upływie trzech lat. Przepis ten został zmieniony; zastąpiono go postanowieniem, że państwa będą miały możliwość przeciwdziałać ustawowo nadużywaniu nadanego przez patent prawa wyłącznego wykonania, które to nadużywanie może się objawiać np. przez niewykonywanie. Umarzanie patentu jest wskazane przez nowy tekst jako środek ostateczny, który można zastosować dopiero po bezskutecznym wyczerpaniu innych, a więc licencji przymusowej, czyli nadania przez orzeczenie władzy prawa wykonywania wynalazku w części lub całości osobie trzeciej. Wreszcie tekst haski zaznacza, że środki represyjne przeciw właścicielowi, nadużywającemu praw wyłączności patentowej, będą mogły być zastosowane dopiero po upływie lat 3. Zmiany te, wprowadzone przez tekst haski, rozszerzają znacznie prawa właściciela patentu, ścieśniając prawa państwa do nadzoru nad wykonaniem wynalazku w państwie. Przymus wykonania patentu w kraju istnieje u nas na mocy art. 13 ustawy z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków patentowych.

Stanowi on, że „patent będzie umorzony, jeżeli właściciel patentu po latach 3 od udzielenia mu patentu w Polsce nie wykonywa go sam lub przez inne osoby w takiej rozciągłości na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej, jaka pokrywa zużycie wewnętrzne, a nie usprawiedliwi niewykonywania patentu w przepisanej rozciągłości ważnymi przeszkodami“. Przepis ten może być za „środek ustawowy, potrzebny dla przeciwdziałania nadużyciom, wynikającym z prawa wyłączności nadanego przez patent, np. przez brak wykonywania“, o którym mówi nowy tekst art. 5 konwencji. Jednakże pamiętać musimy, że wedle tekstu haskiego, umorzenie przewidziane przez art. 13 naszej ustawy, będzie musiało być poprzedzone licencją przymusową.

Możność zmuszenia właściciela patentu do wykonania swego wynalazku w państwie pod groźbą umorzenia patentu w pewnym terminie była broniona przez delegata polskiego na Konferencji Haskiej prof. Zolla. Dzięki stanowisku delegacji polskiej nowy tekst art. 5 nie wyłączył całkowicie możliwości umorzenia patentu z powodu niewykonywania go, a tylko umorzenie to utrudnił. Groźba umorzenia patentu wskutek niewykonywania go w kraju jest niewątpliwie pożądaną bronią dla państw, które stosują do swego przemysłu politykę protekcjonizmu.

Dalsze nowe ustępy artykułu 5 konwencji nie dotyczą już patentów na wynalazki. Drugi nowy ustęp ustanawia zasadę, że wprowadzanie do kraju rysunków i modeli przemysłowych, podobnych do ochraniających w kraju, nie może pociągnąć za sobą zniesienia ochrony istniejącej już w kraju dla tych rysunków i modeli. Ustalono również co do rysunków i wzorów przemysłowych, że ani specjalna wzmianka, ani znak wskazujący na ochronę nie będą wymagane dla korzystania z praw ochrony. Trzeci nowy ustęp artykułu 5 dotyczy wyłącznie znaków towarowych; ustala on, że w krajach, gdzie korzystanie ze znaków zarejestrowanych jest obowiązkowe, unieważnienie zarejestrowania z powodu niekorzystania będzie mogło nastąpić tylko w słusznym terminie i o ile zainteresowany nie usprawiedliwi, dlaczego nie korzystał ze znaków towarowych.

Nowością, zaprowadzoną przez tekst haski, jest trzymiesięczny termin ulgowy, w którym korzystać można z praw ochrony w razie, gdy ustawodawstwo krajowe wprowadzi nowe opłaty dla zachowania praw własności przemysłowej (w artykule 5-bis).

Również nowością tekstu haskiego jest zobowiązanie się państw do nieuznawania, jako naruszenia praw płynących z patentu, użytkowania wynalazków na statku państwa drugiego, znajdującego się na wodach terytorjalnych państwa, w którym wynalazek ten jest opatentowany, o ile korzystanie takie nastąpiło wyłącznie dla potrzeb statku. Ta sama zasada została rozciągnięta na statki powietrzne, które dostaną się czasowo

lub wypadkowo na terytorjum państwa drugiego (w artykule 5-ter nowego tekstu).

Artykuł 6 Konwencji Paryskiej stanowi ważną regułę, odnoszącą się wprawdzie tylko do znaków fabrycznych i handlowych; jeśli są one zarejestrowane prawidłowo w kraju, z którego pochodzą, mają być dopuszczone do zgłoszenia i ochrania-
ne w innych krajach Związku. Zasada ta pozostała bez zmiany, jak również wyjątki od niej, czyli powody, pozwalające państwu odmówić ochrony znaku. Natomiast w dalszym ciągu zmieniono określenie co do tego, jaki kraj ma być uważany dla znaków fabrycznych i handlowych za kraj pochodzenia. W dawnym swem brzmieniu konwencja głosiła, że „za kraj, z którego znak pochodzi, będzie uważany ten, w którym zgłaszający posiada swój główny zakład”. Haski tekst mówi zaś, że „za kraj, z którego znak pochodzi, będzie uważany ten kraj Związku, gdzie zgłaszający ma faktyczny i poważny zakład przemysłowy lub handlowy, a jeśli niema takiego zakładu, kraj związkowy, gdzie ma swoje miejsce zamieszkania, a w braku takiego kraju, kraj, którego ma obywatelstwo, o ile jest to kraj, należący do Związku”.

W sprawie znaków towarowych tekst haski dodał jeszcze dwa nowe artykuły:

Pierwszy z nich, oznaczony jako artykuł 6-bis, zobowiązuje państwa do odmowy rejestrowania względnie do unieważnienia z urzędu rejestrowania znaku, który byłby odtworzeniem albo naśladownictwem znaku zarejestrowanego już w innym kraju umawiającym się. Odmowa taka względnie unieważnienie ma nastąpić na żądanie właściwej władzy zainteresowanego państwa.

Drugi nowy artykuł, poświęcony znakom towarowym, oznaczony jako 6-ter, zabrania państwowym udzielać ochrony znakom, które przedstawiają herby, barwy lub inne godła państwowe krajów umawiających się. Dla wykonania tego postanowienia przewiduje tekst haski całą szczegółową procedurę zawiadomiania o godłach państwowych państw między sobą i biura w Bernie.

Zmianą o wielkiej doniosłości, wprowadzoną przez tekst haski, jest określenie w artykule 10-bis, co należy uważać za konkurencję nieuczciwą. Tekst Konwencji Paryskiej w pierwotnem swem brzmieniu nie mówił nic o konkurencji nieuczciwej; w r. 1900 na Kongresie w Brukseli dodano artykuł 10-bis, głoszący, że „wszystkie kraje, zawierające umowę, obowiązują się zapewnić obywatelom państw Związku skuteczną ochronę przeciw nieuczciwej konkurencji”. Ten krótki artykuł o konkurencji nieuczciwej został rozszerzony dopiero na Konferencji Haskiej. Czytamy w tekście haskim, że „czynem konkurencji nieuczciwej jest wszelki czyn konkurencyjny, sprzeczny z uczciwemi zwyczajami w dziedzinie przemysłowej lub handlowej”. Po tem

określeniu, czem jest konkurencja nieuczciwa, określeniu, którego treść wypełnią każdorazowo zwyczaje krajowe, tekst haski wskazuje na dwa czyny, które niezależnie od zwyczajów krajowych mają być zabronione, ograniczając zatem do nich konkurencję nieuczciwą w powszechnym znaczeniu, niezależnie od poglądów i zwyczajów danego środowiska. Czynami tymi są:

- „1. Wszelkie jakiegokolwiek czyny, które wywołują mylne pojęcie o wytworach konkurencji w jakikolwiek sposób.
2. Twierdzenie fałszywe przy wykonywaniu handlu, dyskredytujące wytwory konkurenta”.

Nowy artykuł 10-ter zapewnia cudzoziemcom obywatelom państw umawiających się i związkom zawodowym przemysłowym skuteczną pomoc państwa przy zwalczaniu konkurencji nieuczciwej.

Niezawodnie przepisy haskie o konkurencji nieuczciwej należą do najważniejszych inowacyj w Konwencji Paryskiej; daleko poza ramy tego krótkiego szkicu zaprowadziłoby nas dokładne uzasadnienie ich wielkiego znaczenia dla prawa handlowego. Ograniczymy się do powitania pierwszego międzynarodowego ustalenia zasad walki z tym wrogiem uczciwych stosunków handlowych. Pisząc to jednak nie możemy pominąć milczeniem faktu dla stosunków wewnętrznych prawnych w Polsce doniosłego, iż w dniu 2 sierpnia 1926 r. uchwalona została wreszcie wewnątrzno-państwowa ustawa polska o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dziennik Ustaw Nr. 96 poz. 559).

W końcowych artykułach konwencji nie zaprowadził tekst haski żadnych poważniejszych zmian. Kompetencja Międzynarodowego Biura dla ochrony własności przemysłowej w Bernie, przewidziana przez art. 13, pozostała bez zmiany. Sumę, przeznaczoną na wydatki tego Biura, podwyższono tylko z 60 tysięcy franków szwajcarskich rocznie na 120 tysięcy.

Artykuł 18 konwencji określa wreszcie, kiedy ma wejść w życie nowy tekst umowy. Akty ratyfikacyjne mają być złożone najpóźniej 1 maja 1928 r. w Hadze. Jednakże jeśli nowy tekst będzie ratyfikowany przedtem przez co najmniej sześć państw, wówczas wejdzie on w życie między nimi w miesiąc po zawiadomieniu tych państw przez rząd Konfederacji Szwajcarskiej o złożeniu szóstej z kolei ratyfikacji, a dla państw, które go ratyfikują później — w miesiąc po zawiadomieniu o ratyfikacji. Polska dotychczas nie ratyfikowała nowego brzmienia konwencji; obowiązuje i nadal czas jeszcze jakiś obowiązywać zatem będzie tekst dawny.

Dzielo Konferencji Haskiej o ochronie własności przemysłowej nie ograniczyło się do przejrzenia samej tylko Konwencji Paryskiej. Poddano też rewizji postanowienia Układu Madryckiego z r. 1891 o międzynarodowej rejestracji znaków fabrycznych i handlowych. Na mocy tego układu istnieje na obszarze państw umawiających się ochrona znaków fabrycznych i han-

dłowych, zarejestrowanych w kraju pochodzenia i złożonych przez odpowiedni urząd kraju pochodzenia w Biurze Berneńskim. Układ ten został uzgodniony z nowym tekstem Konwencji Paryskiej. Podobnemu przejrzaniu uległ Układ Madrycki, dotyczący zwalczania fałszywych wskazówek na pochodzenie towarów. Wreszcie konferencja opracowała nowy układ o międzynarodowym składzie rysunków i wzorów przemysłowych. Na mocy tego układu obywatele krajów umawiających się będą mogli korzystać we wszystkich państwach Związku z ochrony ich rysunków i wzorów, złożonywszy je w Bernie w Międzynarodowym Biurze dla ochrony własności przemysłowej. Ochronę tę można uzyskać bez rejestrowania rysunku lub wzoru w ojczystym urzędzie, ani tembardziej bez zawiadomienia Biura Berneńskiego przez ten urząd, jak to stanowi Układ Madrycki dla znaków handlowych i fabrycznych.

Wszystkie te układy specjalne mają wejść w życie, podobnie jak nowy tekst samej Konwencji Paryskiej, najpóźniej 1 maja 1928 r., zaś przejrzane Układy Madryckie mają wejść w życie wcześniej, pod warunkiem, że je ratyfikuje conajmniej sześć państw.

Polska, jako nienależąca do dotychczas do układów madryckich, nie podpisała oczywiście i zrewidowanego ich brzmienia haskiego. Nie podpisała również nowego Układu Haskiego o międzynarodowym składzie rysunków i wzorów przemysłowych.

Dzieło Konferencji Haskiej jest wyrazem znamiennej tendencji, jest wyrazem dążeń, zmierzających do zapewnienia jednostce, jako takiej, niezależnie od jej przynależności państwowej, pewnych praw. Twórcom Konwencji Paryskiej przyświecała myśl zrównania praw cudzoziemców z prawami krajowców, prawami nadanymi przez ustawodawstwo krajowe. Odpowiedź na pytanie, jak wyglądać miała sama ochrona własności przemysłowej, była zatem początkowo całkowicie pozostawiona do uznania ustawodawstwa krajowego. Konferencja Haska stanęła na wręcz odmiennem stanowisku, uznała, że sama konwencja gromadna o ochronie własności przemysłowej musi zawierać pewne przepisy o ochronie, musi nadawać pewne prawa podmiotowe jednostce, której własność przemysłowa jest zagrożona. Tym sposobem sama treść ochrony przemysłowej została częściowo skodyfikowana przez prawo międzynarodowe.

W dziele tem, przyznać musimy, autorzy tekstu haskiego poprzedzeni byli nieśmiałościami poczynaniami uczestników wszystkich kolejnych konferencji międzynarodowych, radzących nad ulepszeniami Konwencji Paryskiej z r. 1883.

Przyznanie jednostce praw podmiotowych mocą przepisów prawa międzynarodowego jest niewątpliwie tendencją nową, ale silnie przejawiającą się już. Nie możemy przesądzać, dokąd

tendencja ta zaprowadzi i gdzie się zatrzyma. Jedno jest oczywiście, że, będąc wynikiem jedności gospodarczej świata, dąży do zbliżenia cywilizowanej ludzkości i do stworzenia z niej widomej międzynarodowej społeczności.

L. N.

PRAWA I OBOWIĄZKI ADWOKATURY W ŚWIELE ORZECZNICTWA SĄDOWEGO.

Ocena kwalifikacyj moralnych kandydatów do stanu adwokackiego.
Przejsie b. sędziów do adwokatury.

Najdonioślejszą bodaj z kwestyj, dotyczących autonomicznego ustroju adwokatury, jest zapewnienie władzom korporacyjnym należytych uprawnień, dających możność istotnego czuwania nad powagą i godnością stanu, a przede wszystkim należyte kontroli i oceny kwalifikacyj moralnych kandydatów do stanu adwokackiego.

Zdawałoby się zbytecznym dowodzić — jest to proste i jasne — że pierwszym i nieodzownym warunkiem zapewnienia adwokaturze polskiej wysokiego poziomu etyczno-moralnego jest uniemożliwienie dopływu do jej szeregów osób niegodnych.

Zdawałoby się, że jest rzeczą bezsporną, iż organy adwokatury, powołane do decydowania o przyjmowaniu nowych członków korporacji, powinny korzystać z jaknajszerszych uprawnień w powyższej dziedzinie i że w tym kierunku iść powinna wykładnia przepisów ustawowych, normujących te uprawnienia.

A jednak...

Niestety, ostatniemi czasy zapadło parę orzeczeń wyższych instancji sądowych, zmierzających do bardzo wydatnego ograniczenia uprawnień władz adwokackich w zakresie swobodnego badania i samoistnej oceny kwalifikacyj moralnych osób, ubiegających się o przyjęcie do adwokatury. Orzeczenia te zostały wydane na tle przepisów ordynacji adwokackiej z dnia 6 lipca 1868 r., obowiązującej w okręgach Izb Adwokackich w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Samborze i Cieszynie, w związku z ustawą z dnia 19 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26/1925 poz. 172), zmieniającą § 6 wspomnianej ordynacji, a dotyczącą przyjmowania do adwokatury b. sędziów.

Orzeczenie pełnego kompletu Izby III Sądu Najwyższego z dnia 1 grudnia 1925 r. (Orzecznictwo Sądów Polskich, 1926 r., poz. 309) ustaliło tezę, że „prawo oceny, czy b. sędzia, ubiegający się o wpis na listę adwokatów, jest godny zaufania, nie służy Wydziałowi Izby Adwokatów oraz Izbie Adwokatów

w odniesieniu do przyczyn, dla których ten sędzia przeniesiony został w drodze administracyjnej w stan spoczynku". W sprawie szło o uchwałę Izby Adwokatów w Krakowie, odmawiającą wpisu na listę sędzię, przeniesionego w stan spoczynku.

Orzeczeniem z dnia 21 września 1926 r. Izba III Sądu Najwyższego uchyliła uchwałę walnego zebrania Izby Adwokatów w Cieszynie, odmawiającą wpisu na listę emerytowanego sędziego powiatowego, wychodząc z założenia, że przepis § 7 ordynacji adwokackiej *nakazuje* wpisanie kandydata na listę adwokatów, jeśli wykazał wymogi prawne do wykonywania adwokatury z § 1 ordynacji adwokackiej i jeśli niema przeciw niemu przeszkody według postanowień ordynacji adwokackiej, w myśl ustawy karnej lub przepisów dyscyplinarnych. Co do wysuniętego przez Izbę Adwokacką zarzutu, że w postępowaniu dyscyplinarnem przeciw kandydatowi, gdy był sędzią, wyszły na jaw okoliczności, wyczerpujące istotę czynów karygodnych, Sąd Najwyższy orzekł, że ocena w tym kierunku należy wyłącznie do sądów karnych; że skoro Senat Dyscyplinarny nie uznał sędziego, o którym mowa, niegodnym sprawowania nadal urzędu sędziowskiego, to Sąd Najwyższy nie może odmówić mu zaufania w tym stopniu, aby go wyłączyć od wykonywania adwokatury.

Najbardziej wszakże jaskrawą jest decyzja Sądu Apelacyjnego we Lwowie, zapadła wskutek odwołania się osoby zainteresowanej od uchwały Wydziału Izby Adwokatów w Samborze z dnia 25 października 1925 r. Uchwała ta odmówiła wpisania na listę kandydatów adwokatury b. sędziego w państwie austriackim, zawieszono go w swoim czasie w urzędowaniu, przeciwko któremu toczyło się postępowanie dyscyplinarne, który następnie nie został przyjęty do sądownictwa polskiego, wobec czego wspomniane postępowanie dyscyplinarne pozostało nieukończono; co więcej, przeciw petentowi było prowadzone postępowanie karne z oskarżenia o przyjmowanie podarunków w sprawach urzędowych, umorzono z powodu amnestji, przysiętem oskarżony nie żądał dokończenia tego postępowania. Wreszcie w swej uchwale, odmawiającej wpisu, Wydział Izby Adwokatów w Samborze ustalił, że także inne poufne informacje o zachowaniu się petenta dały wynik dla niego ujemny.

I mimo to wszystko Sąd Apelacyjny uchwałę Wydziału Izby Adwokackiej uchylił i wpis na listę nakazał.

Jakież motywy?

„Ordynacja adwokacka — czytamy między innymi w decyzji Sądu Apelacyjnego — nie zawiera żadnego postępowania, któreby uznawało Wydział Izby Adwokatów za uprawniony do badania wogóle godności zaufania petentów o wpis na listę kandydatów i do opierania swego orzeczenia na jego wynikach. O moralnem nadawaniu się kandydatów do wpisu na listę nic wogóle ustawa nie mówi; ogranicza się ona w § 30 ust. 1 do zu-

pełnie ogólnego postanowienia, iż starający się mają wykazać wymogi, przepisane dla wstąpienia na praktykę sądową. Już ten fakt, że ordynacja adwokacka w ustępach 2 i 3 § 7 ustala moralne przymioty ubiegających się o wpis na listę adwokatów w ten sposób, iż nie może zachodzić przeszkoda, wynikająca z ustawy karnej lub z postanowień ordynacji adwokackiej, ani też z orzeczenia dyscyplinarnego w miarę przepisów dyscyplinarnych, nasuwa wniosek, że tem samem chciano wykluczyć innego rodzaju uchybienia i moralne niedostatki starających się z pod uwzględnienia".

W dalszych wywodach Sąd Apelacyjny powołuje się na orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 1911 roku (Zb. Orz. Nr. 1367), utrzymujące, że Izba Adwokatów nie jest uprawniona do badania przy wpisach na listę adwokatów lub kandydatów adwokatury godności zaufania byłych sędziów, chyba, że zostali wydaleny ze służby państwowej lub niedobrowolnie przeniesieni w stan spoczynku.

Wychodzący we Lwowie „Głos Prawa“ w Nr. 9 z r. b. (str. 340 i nast.) podał in extenso omawianą tu decyzję Sądu Apelacyjnego oraz odwołanie od tej decyzji, wniesione przez Wydział Izby Adwokatów w Samborze do Sądu Najwyższego (odwołanie to Sąd Najwyższy oddalił, jako niedopuszczalne, na zasadzie § 3 ust. 3 ordynacji adwokackiej), zaopatrując je w uwagi i wnioski pióra swego redaktora dr. A. Lutwaka.

Autor ze zwykłym sobie zacięciem poddaje ostrej krytyce orzecznictwo, o którym powyżej mowa, wykazując jego sprzeczność zarówno z duchem ustaw obowiązujących, jak i z zasadą autonomji i niezawisłości stanu adwokackiego; dodaje przytem, że nie potrzeba zresztą żadnych pozytywnych przepisów, „ażeby uznać prawo nowoczesnej autonomicznej korporacji adwokackiej do samoistnego oceniania moralnego, a nawet fizycznego uzdatnienia petentów, jako kardynalny postulat etyczny i społeczny, dyktowany wprost względami dobra powszechnego“.

Co do przepisów prawnych autor słusznie podnosi, że skoro § 23 ordynacji adwokackiej z 1868 r. ustanawia zasadę, iż Izby Adwokatów oraz ich Wydziały powołane są do przenieśnięcia z urzędu honoru, powagi i praw stanu adwokackiego, to ilekroć wpisanie petenta na listę zagrażałoby ujmą honorowi i powadze adwokatury, okoliczność ta stanowi właśnie ów w ust. 2-im § 7-go ordynacji adwokackiej przewidziany „na przepisach ordynacji adwokackiej polegający powód do odmówienia wpisu“.

Wysoko cenimy stan sędziowski w Polsce. Adwokatura nasza niejednokrotnie dała temu wyraz. Niewątpliwie wszakże mogą zachodzić wypadki, w których fakt, iż kandydat do stanu adwokackiego zajmował przez pewien czas stanowisko sędziego, sam przez się może nie stanowić jeszcze dostatecznej legi-

tymacji co do jego kwalifikacyj moralnych i etycznych; przy autonomicznym ustroju adwokatury organy jej muszą tu mieć prawo kontroli i oceny.

Jeśli zresztą austriacka ordynacja adwokacka z 1868 r. może budzić w tej mierze jakiegobądź wątpliwości, jak to wynika z przedstawionego wyżej orzecznictwa, to zgoła już wyłącza takie wątpliwości nasz rodzimy statut tymczasowy Palestry Państwa Polskiego, obowiązujący w okręgach Izb Adwokackich Warszawskiej, Lubelskiej, Wileńskiej i Łuckiej (Dz. U. R. P. Nr. 22/1918 poz. 75). Art. 18 tego statutu, podobnie jak § 6 ordynacji adwokackiej austriackiej w brzmieniu, ustalonym wyżej wspomnianą ustawą z dnia 19 lutego 1925 r., zwalnia sędziów i prokuratorów, przechodzących do adwokatury, od aplikacji i egzaminu adwokackiego, ale nadto wyraźnie zastrzega, iż powinni odpowiadać pozostałym warunkom w art. 3 statutu wymienionym; jednym zaś z tych warunków jest, iżby kandydat był pod względem moralnym nieposzlakowanym. Z zestawienia przeto art. 3 z art. 18 statutu tymczasowego i w związku z jego art. 24 ust. a, wedle którego wpisywanie na listę adwokatów należy do Rady Adwokackiej, zupełnie jasno i niedwuznacznie wynika, że ocena kwalifikacyj moralnych aspirantów do stanu adwokackiego należy do Rad Adwokackich zawsze, chociażby szło o osobę byłego sędziego lub prokuratora.

To też pod mocą statutu tymczasowego Palestry — gdyby, tak jak ordynacja adwokacka austriacka, dopuszczała odwołanie od decyzji Rady Adwokackiej do Sądu — nie zapadłyby, zapewne, takie orzeczenia, jak wyżej przytoczone.

Bądź co bądź, jest to zagadnienie, wymagające należytego i wyraźnego postanowienia w przyszłym jednolitym statucie adwokatury polskiej.

W SPRAWIE T. ZW. OBRON KOMUNISTYCZNYCH.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie na posiedzeniu plenarnem, odbytem w dniu 6 marca 1926 roku, opierając się na ustępie b art. 24 dekretu o Palestrze z dnia 24 grudnia 1918 roku, powzięła jednomyślnie uchwałę, głoszącą, że obrona spraw komunistycznych z wyboru jest w zasadzie niedopuszczalna, w wyjątkowych zaś wypadkach może być przez adwokatów wnoszona nie inaczej, jak za uprzednim zezwoleniem Rady¹⁾.

Na dorocznem Walnem Zgromadzeniu Izby Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie w dniu 28 marca 1926 roku zapadła uchwała, przyjmująca do wiadomości uchwałę Rady Adwokackiej z dnia 6 marca 1926 roku i wyrażająca Radzie za jej powzięcie uznanie.

Od uchwały Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6 marca 1926 roku odwołali się jednak do Naczelnej Rady Adwokackiej trzej adwokaci z Zamościa: Piotr Eydziatt Zubowicz, Roman Czernicki i Henryk Świątkowski, żądając na zasadzie art. 27 i 37 dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego uchylenia wzmiankowanej uchwały i wyjaśnienia

¹⁾ Uzasadnienie przytoczonej uchwały zostało ogłoszone w Nr. 3 „Palestry”.

jąc między innymi, że decyzja Rady Adwokackiej w Lublinie jest przedwczesna, trzeci Zjazd bowiem adwokatury polskiej, zwołany w dniach 26—28 września 1925 roku w Poznaniu, zajmował się kwestją obron w sprawach komunistycznych i po dyskusji przekazał tę sprawę do rozważenia Zarządowi Głównemu Związku Adwokatów Polskich celem przedłożenia następnemu Zjazdowi odpowiednich wniosków; że decyzja ta przekracza czynności Rady, przewidziane w art. 24 statutu Palestry i wkracza w atrybucje Rady Naczelnej i, jako wydana przez instancję do tego nieuprawnioną, jest z samego prawa nieważna i w drodze nadzoru powinna być przez Radę Naczelną uchylona; że jest ona antykonstytucyjna, gdyż gwałci art. 98 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku; że gwałci nadto art. 557 Ust. Post. Karn., dotyczący wolnego wyboru przez oskarżonego obrońcy; że decyzja Rady Adwokackiej w Lublinie została oparta na pospolitej opinii laików, utożsamiającej adwokatów w sprawach karnych z ich klientami; że sprzeczną jest pozatem z opinią, wypowiedzianą przez sławnych prawników francuskich i rosyjskich (Henri Robert, Mollet, Arsenjew), iż wybór spraw przez adwokata nie powinien być przedmiotem kontroli Rady.

„Rada Adwokacka w Lublinie — zdaniem skarżących — zabraniając w zasadzie obron „komunistycznych”, w niektórych wypadkach ze względu na wyjątkowe okoliczności sprawy dopuszcza obronę z wyboru za uprzednim zezwoleniem Rady. Droga to zupełnie niewłaściwa, gdyż dla ustalenia tych wyjątkowych okoliczności, o ile Rada faktycznie zechce sumiennie wykonać swą decyzję, zmuszona będzie szczegółowo zaznaczyć się z całością kształtem sprawy, aby ustalić wyjątkowe okoliczności sprawy.

„Innymi słowy Rada zamieni się w Sąd, nie mając po temu żadnych uprawnień i nie korzystając z tych dowodów, z jakich korzysta Sąd... O ile zaś decyzje będą zapadały bez szczegółowego zaznaczenia się ze sprawą, to będą one wyłącznie czczą formalistyką, utrudniającą tylko obronę, zwłaszcza o ile zwróci się uwagę na kategoryczność terminów, przewidzianych art. 527, 557, 865, 873, 910, 911 Ustawy Post. Karnego”.

Następnie, po poddaniu szczegółowej krytyce użytej w zaskarżonym orzeczeniu przez Radę Adwokacką w Lublinie terminologii prawniczej („obrony komunistyczne”), skarżący piszą: „decyzja Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6 marca 1926 roku jest decyzją nie tyle prawniczą, jak polityczną i wychodzi z założenia, że oskarżeni o komunizm są bezwzględnie komunistami. Czyż statystyka ludzi uniewinnionych nie wskazuje, iż w licznych wypadkach oskarżenie jest niesłuszne i czy wobec braku w Polsce wyszkolonego aparatu politycznego nie stawia ona wolności obywateli Polski pod dużym znakiem zapytania? Decyzja Rady Adwokackiej Lubelskiej, robiąca wyłom w najistotniejszej zasadzie wymiaru sprawiedliwości, kompromituje nas w opinii kulturalnego świata. W wielu państwach europejskich prowadzi się energiczną walkę z komunizmem, nigdzie jednak ciała prawnicze i władze ustawodawcze nie gwałciły zasady obrony, jako składowej i niezbędnej części wymiaru sprawiedliwości”.

Naczelna Rada Adwokacka, po uprzednim zasięgnięciu opinii Rad Adwokackich Okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie i Wilnie oraz Okręgu Sądu Okręgowego w Łucku co do t. zw. „obron komunistycznych” i rozpatrzeniu tej kwestji na posiedzeniach plenarnych w dniach 12 i 26 czerwca 1926 roku, postanowiła decyzję Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6 marca 1926 roku znieść w drodze nadzoru z powodu obrazy art. 24 i 31 statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego.

Wobec tego, że decyzja Rady Naczelnej rozstrzyga kwestję merytoryczną oraz z uwagi na rozgłos, jakiego cała sprawa „obron komunistycznych” nabrała, uważamy za wskazane przytoczyć orzeczenie Naczelnej Rady Adwokackiej in extenso.

Orzeczenie to brzmi, jak następuje:

Rada Adwokacka Okręgowa w Lublinie w dniu 6 marca 1926 roku, opierając się na ustępie b) art. 24 statutu tymcz. Palestry P. P., powzięła jednomyślną uchwałę o niedopuszczal-

ności, w zasadzie, przyjmowania przez adwokatów obron osób, oskarżonych o działalność komunistyczną z wyboru oskarżonych; tą samą uchwałą stwierdzono, że w wyjątkowych wypadkach obrony takie mogą być wnoszone przez adwokatów, lecz za każdorazowym uprzednim zezwoleniem Rady.

Doroczne Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Lublinie w dniu 28 marca 1926 roku przyjęło do wiadomości uchwałę powyższą Rady Adwokackiej, wyrażając Radzie uznanie.

Odpis wzmiankowanej uchwały hadesłany został Naczelnej Radzie Adwokackiej przy piśmie Rady Lubelskiej z dnia 31 marca 1926 roku Nr. 1711.

W dniu 9 kwietnia wpłynęło do Rady Naczelnej odwołanie od tej uchwały, wniesione przez adwokatów: Piotra Eydziatt Zubowicza, Tomasza Czernickiego i Henryka Świątkowskiego.

Kwestja, poruszona przez Radę Okręgową w Lublinie, wniesiona została również na Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Warszawie, odbyte w dniu 21 marca 1926 roku, a to w postaci analogicznego wniosku adwokatów: Aleksandra Jackowskiego, Gembskiego i innych; Walne Zgromadzenie uznało jednak za jedyną właściwą dla rozważania tego wniosku instancję Naczelną Radę Adwokacką.

Wreszcie Prezes Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich dr. Dziędzielewicz w piśmie z dnia 27 maja 1926 roku, skierowanem do Prezesa Rady Naczelnej, zwrócił jego uwagę, że kwestja dopuszczalności obron osób oskarżonych o działalność komunistyczną przekazana została przez III Zjazd Adwokatów Polskich w Poznaniu Zarządowi Głównemu Związku, stanowić ma przedmiot rozważań IV Zjazdu, że przedwczesne jest zatem definitywne jej rozstrzygnięcie przez poszczególne Rady Adwokackie, a nawet Radę Naczelną, której działalność ogranicza się do obszaru trzech sądów apelacyjnych.

Przystępując do rozważania sprawy powyższej, Naczelna Rada Adwokacka uznaje za konieczne ustalić przedewszystkiem, jaka instancja dla rozstrzygnięcia jej jest właściwa.

Ustęp b) art. 24 statutu tymcz. Palestry P. P., na którywołuje się Rada Okręgowa w Lublinie, przekazuje Radom Okręgowym czuwanie nad należytem wykonywaniem obowiązków zawodowych przez członków Palestry i nad przestrzeganiem etyki zawodowej. Jednak wykładnia przepisów statutu, obowiązująca Rady Adwokackie i ustalanie zasad etyki zawodowej zastrzeżone są wyłącznej kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej (ustępy b) i c) art. 31 st. tymcz. P. P.). Z zestawienia tych dwóch postanowień statutu wynika, że skoro powstaje konieczność ustalenia ogólnej zasady etyki zawodowej, mającej obowiązywać na całym obszarze ziem polskich byłego zaboru rosyjskiego, a wymagającej wykładni roty przysięgi, składanej przez adwokatów, przewidzianej w art. 6 statutu tymcz. P. P.,

jedynie Naczelna Rada, a nie poszczególne Rady Okręgowe, jest powołaną i właściwą instancją. Częstokroć odmienna dotychczasowa praktyka Rad Okręgowych powstała na tle braku jednostajnego regulaminu, mającego być wydanym przez Naczelną Radę w trybie ustępu d) art. 31 st. tymcz. P. P. P., nie znajduje oparcia w wyraźnym brzmieniu statutu i nie jest celowa, wywołuje rozbieżność w postępowaniu adwokatów, zamieszkałych w okręgach poszczególnych izb.

Tem mniej mogą być uznane za miarodajne i właściwe w tym przedmiocie uchwały zgromadzeń walnych adwokatów poszczególnej Izby. Wykładnia przepisów statutu i ustalenie zasad etyki zawodowej nie są tym zgromadzeniom przekazane przez art. 30 statutu, a liczny skład tych ciał utrudnia rozważanie skomplikowanych zagadnień prawnej i etycznej natury. To też uchwała zgromadzenia walnego adwokatów Izby Lubelskiej nie wzmacnia waloru prawnego zakwestjonowanej uchwały Rady Okręgowej.

Z powyższych przesłanek należy przyjść do wniosku, że uchwała Rady Adwokackiej w Lublinie, oparta na wykładni roty przysięgi adwokackiej, wprowadzająca nową zasadę etyki zawodowej, dotyczącą bardzo licznej kategorii obron karnych, mających miejsce w okręgach wszystkich izb adwokackich, powzięta została z przekroczeniem uprawnień statutowych i podlega zniesieniu w drodze nadzoru, w trybie art. 37 statutu tymcz. P. P. P.

Skoro zaś uchwała Rady Okręgowej w Lublinie zostaje zniesiona w drodze nadzoru, odwołanie od tej uchwały adwokatów Piotra Eydziatt Zubowicza i innych, jako bezprzedmiotowe, winno być pozostawione bez rozpoznania.

Naczelna Rada Adwokacka nie uważa jednak za możliwe porzeczanie na formalnym załatwieniu tej sprawy, a to ze względu na doniosłość i aktualność zagadnienia etyki zawodowej, którego postawienie na porządku dziennym ciał reprezentacyjnych Palestry stanowi niewątpliwą zasługę Rady Okręgowej w Lublinie. Zagadnienie obron z wyboru osób oskarżonych o działalność komunistyczną domaga się tem szybszego rozstrzygnięcia, że, jak ustaliła ankieta, przeprowadzona przez Naczelną Radę, wśród poszczególnych Rad Okręgowych panuje w tym przedmiocie wielka rozbieżność poglądów.

Wbrew stanowisku Rady Lubelskiej Rada Warszawska wypowiedziała opinię, że ogólny zakaz przyjmowania obron w sprawach komunistów nie da się usprawiedliwić ani ze stanowiska niezależności adwokatury, ani ze stanowiska prawnego, że natomiast sposób prowadzenia tych obron, zachowanie się adwokata, jako obrońcy, powinny ulegać baczniemu i wszechstronnemu nadzorowi władzy dyscyplinarnej i pociągać za sobą w razie potrzeby jaknajsurowsze represje. Rada Łucka, stojąc na zbliżonym do Rady Warszawskiej stanowisku, kładzie główny

nacisk na niedopuszczalność otrzymywania przez adwokatów honorarjów z kapitałów partji komunistycznej i wnosi o zobowiązanie członków Palestry do prowadzenia ścisłej ewidencji obron w sprawach osób oskarżonych o działalność komunistyczną i honorarjów w tych sprawach otrzymanych oraz osób, od których honorarjum zostało otrzymane.

Natomiast Rada Wileńska stanęła na stanowisku zupełnej wolności adwokata w wyborze sprawy i wypowiedziała się przeciw uchwale Rady Adwokackiej w Lublinie, nie proponując wzamian żadnych szczególnych przepisów dla zakwestjonowanej kategorii spraw.

Jeżeli dodać do powyższego, że opinie Rad Adwokackich w Warszawie i Łucku zaopatrzone są w vota separata poszczególnych członków, przyczem votum separatum członków Rady w Łucku stoi na stanowisku bezwzględnego zakazu podejmowania się obron z wyboru w sprawach osób oskarżonych o działalność komunistyczną, — rażąca rozbieżność poglądów wśród adwokatury na to zagadnienie etyki zawodowej należy uznać za fakt niezaprzeczalny.

Usunięcie tej rozbieżności jest prawem i obowiązkiem Naczelnej Rady, która nie może, jako władza korporacyjna, działająca na mocy ustawy, przekazać wykonanie tego obowiązku Związkowi Adwokatów Polskich, stanowiącemu aczkolwiek niezwykle poważną, lecz prywatną organizację adwokatury polskiej, a to tembardziej, że doskonała większość procesów t. zw. komunistycznych ma miejsce na obszarze byłego zaboru rosyjskiego.

Przechodząc do meritum zagadnienia, Naczelna Rada Adwokacka oparła się na zasadach następujących.

Jest rzeczą niewątpliwą, że podejmowanie się przez adwokatów obron z wyboru oskarżonych w sprawach o działalność komunistyczną i pobieranie w tych sprawach honorarjów nie przyczyniają się do podniesienia powagi i autorytetu stanu adwokackiego wśród społeczeństwa, które zdaje sobie sprawę, że partja komunistyczna jest odłamek trzeciej Międzynarodówki i dąży do unicestwienia państwowości i ustroju społecznego Polski. Niema też żadnej więzi pomiędzy obronami w sprawach komunistów, a chlubną tradycją tak zwanych „obron politycznych”, któremi wstawiła się część Palestry byłego zaboru rosyjskiego w latach niewoli, obron, które stanowiły jeden z przejawów walki z potęgą i przemocą najeźdźcy, walki bezinteresownej i ideowej.

Atoli zakaz podejmowania się obron w tych sprawach nie da się oprzeć ani na przepisach statutu, ani na ogólnych zasadach obron w procesach karnych, ani nawet na należycie pojętym interesie państwowości polskiej.

Statut tymczasowy P. P. P. nie wyklucza żadnej kategorii spraw sądowych z zakresu czynności adwokata (art. 5). Poszcze-

gólny adwokat ma prawo odmówić pomocy prawnej bez podania powodów (art. 5); jest to sprawą jego osobistego sumienia i przywilejem przedstawiciela wolnego zawodu; przywilej ten nie służy natomiast stanowi obrończemu, jako zbiorowemu ciału. Palestra, jako całość, obowiązana jest do wnoszenia obron częstokroć w sprawach najbardziej niepopularnych, czego przejawem są obrony z urzędu (art. 13 statutu).

Obrona jest niezbędnym i koniecznym czynnikiem należytego wymiaru sprawiedliwości w współczesnym praworządnym państwie.

Bez światłej i uczciwej obrony najlepiej zorganizowany sąd nie może być zabezpieczony przed wydaniem wyroku niesprawiedliwego. Wyrok niesprawiedliwy obniża powagę sądów, chwając ich autorytetem, podważa zasady praworządności, które są istotną podstawą mocy państwowej.

Obronca broni nie przestępstwa, lecz przestępcy, to też nie treść sprawy, lecz metoda i poziom prawny obrony stanowią o jej wartości lub sprzeczności z zasadami etyki zawodowej. Adwokat przysięga „rady i pomocy przeciw prawu, dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego nie dawać”. Ale kto uczciwymi metodami zapobiega skazaniu niewinnego, uzyskuje sprawiedliwy, odpowiadający warunkom konkretnego wypadku, wymiar kary, zwraca uwagę Sądu na okoliczności łagodzące, — ten daje pomoc nie przeciw prawu i bezpieczeństwu Państwa, lecz poczuciu prawa w społeczeństwie, a co za tem idzie i bezpieczeństwo Państwa utrwala. Kto zaś jest winien przestępstwa i jaka kara jest słuszna, o tem stanowi nie akt oskarżenia, lecz wyrok prawomocny Sądu.

Zakaz wnoszenia obron przez adwokatów zmusi oskarżonych do korzystania z uprawnień, przysługujących im na mocy art. 565 ust. post. karn., do wybierania obrońców z pośród osób prywatnych i może wytworzyć zastęp osób, niepozostających pod kontrolą Rad Adwokackich, nie liczących się z tradycjami i etyką zawodową Palestry, a nawet traktujących kratki sądowe jako miejsce i środek propagandy, wrogiej interesom Państwa.

Zakaz więc podejmowania się obron w jakiegokolwiek kategorii spraw karnych, nawet w sprawach osób oskarżonych o działalność komunistyczną, jako zasada ostać się nie może.

Nie świadczy to jednak o tem, żeby obrony w sprawach osób oskarżonych o działalność komunistyczną nie wymagały żadnych szczególnych wskazówek postępowania. Wyżej już przytoczone cechy działalności partii komunistycznej wymagają od adwokata, ażeby przy przyjmowaniu tych obron, z większą niż w każdym innym wypadku ostrożnością, rozważył, czy istotnie sprawa zawiera materiał do słusznej obrony, czy istnieją zasady do uniewinnienia bądź do złagodzenia wymiaru kary. Charakter zaś przestępstwa, tam zwłaszcza, gdzie popełnione

zostało przez komunistę świadomego, stwarza nakaz dla adwokata z szczególną ostrożnością wazenia słów obrończych, ażeby w napięciu nerwów, nieuniknionem przy obronie krátkowej, nie wypowiedzieć niczego, co by mogło stworzyć pozory, że obrońca nie przestępcę już broni, lecz usprawiedliwia przestępstwo, co by mogło stanąć w sprzeczności z osnową przysięgi adwokackiej. Kto usprawiedliwia przed Sądem zasady komunizmu, ten, wbrew przysiędze, nie ma „Ojczyzny, wolności, niepodległości i potęgi przed oczyma”, ten „pomocy przeciw prawu, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa Polskiego udziela”.

Stąd też płynie pierwsza zasada, której przestrzegać winni adwokaci, wnoszący obronę w sprawach osób, oskarżonych o działalność komunistyczną, zasada obowiązująca nietylko obrońców z wyboru, ale i obrońców z urzędu.

Druą zasada płynie z notorycznego faktu finansowania partji komunistycznej przez trzecią Międzynarodówkę. Już dawne konstytucje sejmowe zakazywały adwokatom „salarium zbytecznego czyli pensyi nie wyciągać”. Rady adwokackie w całym szeregu wypadków rozciągały i rozciągają kontrolę nad wysokością honorarjum, współmiernością tegoż z powagą sprawy i sytuacją majątkową klienta. Są jednak wypadki, kiedy kontrola winna być rozciągnięta nietylko na wysokość pobranego honorarjum, lecz i na źródło, z którego honorarjum płynie. Pałestra nie może hołdować zasadzie „pecunia non olet”. Nie przystoi adwokatowi, nie jest zgodne z dobrymi obyczajami i nie odpowiada godności adwokackiej przyjmowanie pieniędzy, które nie z własnych funduszów oskarżonego lub jego rodziny, lecz z funduszu na zgubę Polski pracującego płyną. Trudności skontrolowania pochodzenia pieniędzy nie mogą tu stanowić usprawiedliwienia. Adwokat, dbały o swoją godność osobistą, znajdzie sposoby kontroli w czujności swego sumienia. Rady adwokackie znajdują sposoby kontroli w swem doświadczeniu zawodowym.

Powstaje pytanie, czy należy oddać pierwszeństwo sposobowi kontroli przewencyjnemu, który zastosowała Rada Adwokacka w Lublinie w postaci uprzedniego zezwolenia Rady na przyjęcie obrony, czy też zwykłym sposobem kontroli ex post, stosowanym w innych sprawach.

Rada Naczelna przychodzi do wniosku, że kontrola przewencyjna jest faktycznie niewykonalną, a co zatem idzie, stanie się niewątpliwie czczą formalnością, nietylko nieosiągającą celu, w pewnej mierze nawet szkodliwą.

Spraw osób oskarżonych o działalność komunistyczną nie można traktować narówni, naprzykład, ze sprawami o honorarjum, ze sprawami przeciw kolegom, przy których Rady stosują kontrolę przewencyjną. Sprawy t. zw. komunistyczne są liczne, skomplikowane, dotyczą częstokroć dziesiątków oskarżonych naraz; akta spraw w poszczególnych wypadkach składają się

z kilku tomów. Są to przytem sprawy karne, w których oskarżonego i obrońcę obowiązują krótkie parodniowe terminy, przewidziane w art. 327, 337 i innych ust. post. karn. Jest rzeczą nierealną stawianie wymagania Radom, aby wszystkie te sprawy w tych krótkich terminach badały oraz badały jednocześnie stosunek adwokata do klienta, wysokość i źródło honorarjum. Natomiast kontrola ex post zastosowania się adwokata do zasad, ustalonych przez Naczelną Radę Adwokacką, aczkolwiek niewątpliwie trudna, jednak jest możliwa i niezbędna.

Na zakończenie tych wywodów Naczelna Rada Adwokacka uważa za swój obowiązek stwierdzić, że, nakazując stosowanie przez adwokatów powyższych zasad i zalecając Radom Okręgowym rozciągnięcie kontroli, Naczelna Rada powoduje się bynajmniej nie konkretnymi faktami wykroczeń przeciwko zasadom powyższym, które są Naczelnej Radzie znane, lecz jedynie troską o zachowanie przez adwokaturę należytej i jednolitej linii postępowania w przyszłości.

Z zasad powyższych Naczelna Rada Adwokacka postanowiła:

1. uchwałę Rady Adwokackiej w Lublinie z dnia 6 marca 1926 roku w sprawie obron z wyboru oskarżonych o należność do partji komunistycznej znieść w drodze nadzoru z powodu obrazy art. 24 i 31 dekretu o stat. tymcz. P. P. P.;
2. odwołanie od uchwały powyższej adw. Piotra Eydziatt Zubowicza i innych pozostawić bez rozpoznania;
3. wyjaśnić, że przy wnoszeniu obron w sprawach osób, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej, nie dopuszczalne są ze strony obrońcy usprawiedliwiania, a tembardziej gloryfikacja zasad komunizmu, jak również niedopuszczalne jest pobieranie przez adwokata honorarjum od osób i organizacji, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie finansowania ich przez trzecią Międzynarodówkę;
4. polecić Radom Adwokackim rozciągnąć baczną kontrolę nad stosowaniem się adwokatów do zasad, ustalonych w p. 3-im uchwały niniejszej.

W tej samej sprawie zamieścił dr. Jan Pieracki artykuł w jubileuszowej książce pamiątkowej, ofiarowanej prezesowi Sadu Apelacyjnego we Lwowie p. Adolfowi Czerwińskiemu, pod tytułem: „Obowiązki obywatelskie a zawodowe adwokata-Polaka”. Z uwagi na osobę autora, wybitnego obrońcy lwowskiego, podajemy poniżej w streszczeniu wywody i konkluzje, do jakich dr. Pieracki dochodzi.

Autor stwierdza na wstępie, że jednostki i pewne zreszenia tworzą przez przyrnat własnych wyobrażeń o drogach wiodących do szczęścia Ojczyzny dogmaty patriotyczne, często nie liczące się z życiem i wybiegające ponad ustawy. Analizując treść poszczególnych ordynacyj adwokackich, obowiązujących na ziemiach Polski oraz tekst przysięgi, składanej przez adwokata przed rozpoczęciem zawodu, autor konkluduje, że prawa i obowiązki zawodowe adwokata ujęte są w ramy zadowalające najmielsze wymagania etyczne. Adwokat polski ma być rzecznikiem prawa i słuszności w szerokim tego słowa znaczeniu, „ma w granicach zakreślonych przez obowiązujące ustawy sumiennie i gorliwie zastępować interesy stron tak jednak, aby nie

występował przeciw prawu, dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu Państwa i ma też strzec godności swego stanu. W przyjmowaniu spraw i zastępstw nie jest krępowany, może sprawy nie przyjąć". Obowiązki obywatelskie adwokata-Polaka określone są w art. 87 i nast Konstytucji. „Zestawiając normy o obowiązkach obywatelskich Polaka z przepisami, określającymi uprawnienia i obowiązki zawodowe adwokata w związku z faktem wprowadzenia i uznania instytucji adwokatury przez Państwo i przyznania jej nieraz koniecznego udziału przy wymiarze sprawiedliwości, dojdź musimy do jedynie logicznego wniosku, iż kolizji, przeciwieństwa między temi obowiązkami niema i że frazesy o niedającej się jakoby czasem pogodzić sprzeczności interesów są hasłami godzącymi w byt i istotę adwokatury, ale nie opartymi na istocie rzeczy". „W granicach, oznaczonych przez ustawę, adwokat-Polak lojalny, najlojalniejszy wobec swej Ojczyzny, bez jakiegokolwiek kolizji z własnem obywatelskiem sumieniem, może spełniać sumiennie i wiernie wszelkie obowiązki zawodowe adwokata". Ograniczenie zakresu działania adwokatury przez zakaz podejmowania się obrony przestępców, których działalność skierowana jest przeciw Państwu, nie jest słuszne, ani celowe. Adwokat, jako usankcjonowany przez ustawę współczynnik w wymiarze sprawiedliwości, ma obowiązek w imię poszanowania ustaw Rzeczypospolitej i w granicach ustaw skontrolować i przyczynić się do tego, aby represja dotknęła tylko naprawdę winnego i tylko w tych rozmiarach, jakie nakreśla ustawa. Orzekać o winie może tylko Sąd. Gdyby stanąć na stanowisku, że adwokat nie powinien bronić przestępców pewnej kategorii, znaczyłoby to kazać mu ferować wyroki naprzód, przed rozprawą. Doszłoby się w ten sposób do nonsensu. Są głosy, że spraw komunistycznych wolno bronić tylko z urzędu, t. j. w b. dzielnicy rosyjskiej bezpłatnie, a w innych dzielnicach źle płatnie. Nie wysokość honorarjum jednak winna tutaj decydować, a źródło, skąd ono pochodzi. Podobnie, jak „adwokat, przyjmujący od złodzieja honorarjum w postaci skradzionej sumy, wykracza i przeciw obywatelskim obowiązkom i zawodowym, tak też wykracza i adwokat, broniący np. szpiega za fundusze z zagranicy płynące. Ale to nie jest wypadek kolizji obowiązków, o których mowa; w tych wypadkach adwokat nie powinien podjąć się dobrowolnie obrony dlatego, bo sprawa honorarjum wykracza przeciw obowiązującym ustawom. I właśnie tylko na punkcie honorarjum i źródeł skąd ono płynie, powinien być adwokat-Polak wogóle, a więc także w procesach politycznych bardzo ostrożny". Jeśli ponadto sposób wykonywania obron będzie zgodny z przepisami, normującymi czynności adwokata, nie będzie kolizji obowiązków zawodowych a obywatelskich najlepszego patrioty. Autor kończy cytata: „Ne vous placez pas entre l'avocat et sa conscience".

V A R I A.

Lex lata.

TRAKTATY LOKAREŃSKIE (M. L.). W Nr. 114 D. U. R. P. z r. 1926 poz. 660 i 662 zostały ogłoszone dwa traktaty lokareńskie, podpisane w Londynie w dniu 1 grudnia 1925 r.: jeden z Fancją gwarancyjny, drugi z Niemcami arbitrażowy. Traktaty te stanowią niewątpliwie wraz z paktem Ligi Narodów, najaktualniejszą część współczesnego prawa narodów. Dlatego też wyrazić należy żal, że prawnicy nasi tak mało wykazują zainteresowania dla zagadnień wylaniających się na tle tych traktatów. Pod tym względem trzeba brać przykład z Niemiec, gdzie po wojnie nadzwyczajnie wzrosło zainteresowanie się prawem narodów. Powinniśmy również pamiętać o wciąż wzrastającej roli prawników w polityce międzynarodowej i dyplomacji.

TRAKTAT HANDLOWY Z CZECHOSŁOWACJĄ (M. L.). Konwencja handlowa z Czechosłowacją, podpisana w Warszawie dnia 23 kwietnia wraz

z dodatkowymi protokołami, została ogłoszona w Nr. 111 Dz. U. R. P. z r. 1926 poz. 644—649. Znaczenia ekonomicznego tej umowy nie trzeba uzasadniać. Wypełnia ona dotkliwą lukę, jako istniała w naszym systemie zagranicznych traktatów handlowych. Obecnie zachodzi konieczność zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

DEKRET PRASOWY (M. L.). Ochrzczone tem mianem rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 4 listopada 1926 r. o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli ukazało się ku zgrozie całej bodaj prasy naszego państwa w Nr. 120 Dz. U. R. P. poz. 640. Z rzadką — a przeto tem cenniejszą — solidarnością zaprotestowała prasa wszelkich kolorów i odcieni. W Sejmie zgłoszono niemniej gorący sprzeciw, przy sposobności wywołując spór prawny o sposób uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej przez parlament. Wszystko to jednak narazie nie pomogło. Rząd wniósł rozporządzenie do Sejmu i zaczął je stosować. W chwili, gdy słowa te piszemy, dalsze losy „dekretu prasowego” przy obecnym układzie stosunków są niewiadome. Z punktu widzenia ściśle prawnego stwierdzić można, że „dekret”, który tak skutecznie ożywił życie polityczne, dla przyszłości nawet niedalekiej naszego prawa prasowego żadnego znaczenia mieć nie będzie. Nie wytrzymuje on krytyki ani z punktu widzenia obowiązującego prawa konstytucyjnego i administracyjnego, ani z punktu widzenia prawa karnego i postępowania karnego. W obronie jego zasad nikt głosu nie zabrał. Przypominają zaś one zaborcze prawa kagańcowe, które są dziś historycznym przeżytkiem. Elementarne zasady — wolności myśli i słowa nie dadzą się w XX wieku złamać pociągnięciem pióra. Umoralnienie prasy czy ukrócenie nadmiernej swobody, przechodzącej tak często w swawolę, nie da się załatwić ani dekretem ani nawet ustawą. W każdym bądź razie władze administracyjne do tej roli nie dorosły i nie prędko dorosną. Toteż kontrola prasy i represje wobec winnych przestępstw prasowych w przyszłym polskim prawie prasowym muszą należeć do sądu. Możliwy jest nawet spór, czy sąd ten ma być złożony jedynie z elementu koronnego czy też z koronnego i ludowego.

TYTUŁY NA OKAZIĘCIA WYWIEZIONE NA TERYTORJUM Z. S. R. R. (M. L.). W Nr. 113 Dz. U. R. P. z r. 1926 poz. 654 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października r. 1926 o unieważnieniu tytułów na okaziciela, do których prawa zostały zabezpieczone na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 grudnia r. 1924 o zabezpieczeniu praw z tytułów na okaziciela, wywiezionych na terytorjum obecnego Związku Socjalistycznego Republik Rad lub złożonych w instytucjach na tem terytorjum. Rozporządzenie to dotyczy ochrony praw osób trzecich do tytułów na okaziciela, do których prawa zostały lub zostaną zabezpieczone przez Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 27 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115 poz. 1032). Ze względu na szereg terminów prekluzyjnych ustanowionych w tem rozporządzeniu — adwokaci winni o niem pamiętać.

Lex ferenda.

Z PRAC NAD JEDNOLITĄ ORGANIZACJĄ ADWOKATURY W PAŃSTWIE (T. K.). W dn. 29 i 30 czerwca r. b. pod przewodnictwem wiceprezesa sekcji postępowania cywilnego Kom. Kod. a zarazem referenta ordynacji adwokackiej adw. J. J. Litauera odbyły się dalsze 4 posiedzenia tejże Komisji, poświęcone omówieniu zasad organizacji przyszłej adwokatury. W naradach wzięli udział przedstawiciele rad i wydziałów izb adwokackich pp.: C. Ponikowski, A. Bogucki i Z. Rymowicz (Rada Naczelna), Z. Sokotowski (Warszawa), A. Lutwak (Lwów), J. Trammer (Kraków), W. Celichowski (Poznań) oraz delegat Związku Adwokatów Polskich p. T. Tiil. Tematem dyskusji były kwestje: 1) udziału sędziów państwowych w Wyższym Sądzie dyscyplinarnym i 2) kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej. Odnośnie do pierwszej z poruszonych kwestji nie nastąpiło uzgodnienie poglądów. Delegaci izb małopolskich oraz delegat izby war-

szawskiej wysunęli koncepcję mieszanego składu Sądu Dyscyplinarnego II instancji. Zdaniem ich, za powołaniem do Sądu Dyscyplinarnego (oprócz reprezentantów adwokatury) również i przedstawiciele sądownictwa przemawiają następujące argumenty: 1) sędziowie państwowi są elementem wyszkolonym, 2) komplet mieszany uzyska większą powagę nazewną, odpadnie bowiem możliwość zarzutu ze strony społeczeństwa, iż adwokaci zafatwiają sprawy kolegów swoich stronnictwo, 3) znaczna ilość spraw, rozstrzyganych przez Sądy dyscyplinarne, są to t. zw. délits d'audience; sądownictwo przeto więcej liczyć się będzie z wyrokami w takich sprawach, jeśli w wyrokowaniu będzie miało udział, 4) w razie przyjęcia zasady mieszanego Sądu, uniknie się, zdaniem zwolenników tej koncepcji, różniczkowania składu sądu w zależności od kategorii spraw czy też grozących kar, istniejącego w statucie tymczasowym z r. 1918. Przedstawiciel Izby Warszawskiej zastrzegł jednak, by sędziowie koronni nie mieli przewagi w sądach dyscyplinarnych. Doświadczenie dotychczasowe uczy, iż sędziowie, przyzwyczajeni do sądenia czynów, będących w wyraźnej sprzeczności z kodeksem karnym, nie widząc wyraźnych cech przestępstwa w wykroczeniach przeciwko etyce adwokackiej, są niekiedy zbyt łagodni. Sąd dyscyplinarny składać się zatem winien z 3 adwokatów i 2 sędziów. Zdaniem przedstawiciela Małopolski, najodpowiedniejszy byłby komplet 3-ch sędziów i 3-ch adwokatów. Przewodniczyć powinien sędzia. Koncepcja przewagi liczebnej adwokatów nie przejdzie. Wręcz odmienne stanowisko zajęli w tej sprawie przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej, wypowiadając się za sądem jednolitym dla wszystkich spraw i złożonym wyłącznie z adwokatów, gdyż właśnie odpowiednio zorganizowany sąd, czysto adwokacki, uzyska powagę nazewną i odpowie godnie swemu zadaniu. Nie wywoła to sprzeciwu władz ani tembardziej sędziów, którzy będą zadowoleni, że odejmie się im część uciążliwych obowiązków. Przeciwno zaś mieszanemu składowi Sądu drugiej instancji przemawia ten wzgląd praktyczny, iż wówczas sprawy zalegałyby latami, co niewątpliwie jest szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do zdania delegatów Naczelnej Rady Adwokackiej przyłączył się delegat Izby Poznańskiej, podkreślając, że dopuszczenie udziału sędziów państwowych byłoby wyłomem w zasadzie autonomii. Sąd dyscyplinarny, zdaniem przedstawiciela Wielkopolski, jest sądem stanowym, który winien sądzić pod specjalnym kątem widzenia. Sędziowie państwowi nie znają życia adwokackiego; mają oni psychologię zupełnie odmienną, jak wszyscy zresztą urzędnicy; przy ocenianiu wykroczeń adwokackich zawsze szukać będą analogji z przestępstwami, wyszczególnionemi w paragrafach kodeksu karnego, a nie znajdując jej puszczą będą płazem czyny, które przez świadomych wymogów etyki stanowej adwokatów-sędziów byłyby surowo ocenione. W dyskusji nad punktem drugim porządku dziennego (kompetencja Naczelnej Rady Adwokackiej) zarysowały się dwie rozbieżne opinie: przedstawiciele Izby Warszawskiej i Naczelnej Rady Adwokackiej, którzy wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowej kompetencji Rady Naczelnej w brzmieniu, nadanem jej przez statut tymczasowy palestry Państwa Polskiego — z jednej strony i przedstawiciela Izby Lwowskiej (ograniczenie tej kompetencji do minimum) — z drugiej. Delegaci Izb Adwokackich Krakowskiej i Poznańskiej oraz przedstawiciel Związku Adwokatów Polskich zajęli w tej sprawie stanowisko kompromisowe. Delegat Lwowa, zaznaczając na wstępie, że pomysł Rady Naczelnej nie cieszy się w sferach adwokatury w Małopolsce zbytnią sympatją, zaproponował ograniczenie kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej do dwóch czynności: rozstrzygania odwołań od wszelkich orzeczeń Rad Adwokackich oraz zgłaszania Ministrowi Sprawiedliwości wniosków ustawodawczych tudzież wniosków co do zauważonych niedomagań w wymiarze sprawiedliwości. Przedstawiciel Izby Lwowskiej gorąco zastrzegł się przeciwko nadaniu Naczelnej Radzie Adwokackiej prawa ustalania zasad etyki zawodowej i wykładni przepisów statutu Palestry oraz wykonywania nadzoru nad działalnością Izb Adwokackich. Przepis o nadzorze byłby przekreśleniem zasady autonomii Izb Adwokackich. Wszelkie „wytknięcia” przez Radę Naczelną nieprawidłowości w postępo-

waniu rad okręgowych mogą przedostać się do prasy i powaga rad byłaby w tym wypadku narażona na szwank. Kodeks zasad etyki zawodowej byłby albo nieściśły albo kazuistyczny, jak kodeks Hamurabiego; Rada Naczelna nie może teoretyzować a winna w swych orzeczeniach nawiązywać do konkretnych wypadków. Wykładnia przepisów statutu mogłaby obowiązywać rady okręgowe, bądź też posiadać znaczenie opinii Rady Naczelnej. Pierwsza koncepcja jest niedopuszczalna, gdyż nawet Sąd Najwyższy nie ma prawa wydawania ogólnie obowiązujących orzeczeń; w drugim zaś wypadku tezy Rady Naczelnej nie miałyby żadnego znaczenia i przepis ten zepsułby dobrą ustawę zbytnią frazeologją. Wreszcie mówca zaznaczył że adwokatura lwowska uważa za niesłuszne, by wszystkie Izby delegowały jednakową ilość członków do Rady Naczelnej, i wypowiedział się za zasadą proporcjonalności (w stosunku do liczebności Izby) proponując, by na każdych dwustu członków Izby przypadał jeden delegat do Rady Naczelnej. Delegat ten winien mieć prawo zastąpienia się przez pełnomocnika, przyczem jeden delegat mógłby reprezentować kilka głosów. Przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Rady Warszawskiej przytoczyli między innymi następujące argumenty, przemawiające za utrzymaniem dotychczasowej kompetencji Rady Naczelnej, wypływającej z art. 31 statutu Palestry. Rada Naczelna powinna mieć prawo rozpoznawania i rozstrzygania odwołań od wszelkich decyzji i zarządzeń izb i rad adwokackich, gdyż trudno dopuścić jednoinstancyjność w tym względzie, gdy w grę wchodzi bardzo poważne interesy osobiste, a często i natury ogólnej (zauważyć należy, że ten dział kompetencji Rady Naczelnej nie spotkał się z zasadniczym sprzeciwem delegatów izb małopolskich). Rada Naczelna z istoty swego zadania powinna być przedstawicielką interesów adwokatury i czuwać nad jej honorem i powagą; w konsekwencji więc powinna mieć prawo nadzoru nad zgodną z obowiązującymi przepisami działalnością izb i rad adwokackich oraz powinna mieć prawo tłumaczenia i wyjaśniania wątpliwości, jakie się mogą nasręczyć przy stosowaniu przepisów statutowych, co nie ubliża temu, iż mogą i powinny być uwzględniane pewne różnice, wynikające z odmiennych warunków miejscowych; powinna mieć wreszcie możność ustalania zasad postępowania członków stanu obrończego, t. zw. etyki zawodowej, co wcale nie znaczy, aby miała stwarzać kodeks oddzielny lub wdawać się w postanowienia drobiazgowe. Ustalanie zasad daje ogólne cenne wskazówki, umożliwiająca unikanie błędów w postępowaniu, co, osobiście dla młodszej generacji obrończej, jest rzeczą niezmierniej wagi. Odpowiada to potrzebie ogółu a w niczem nie uchybia autonomji izb poszczególnych. Odrębność izb może być zachowana w różnych szczegółach ich organizacji i funkcjonowania lecz jest niedopuszczalna w kwestjach pojmowania zasad etyki zawodowej. Zarzut, iż mogłyby wynikać sprzeczności pomiędzy zasadami ustalonymi a orzeczeniami sądów dyscyplinarnych, jest niesłuszny, gdyż przy uznaniu pewnych zasad większa lub mniejsza represja przeciwko odstępstwom od zasad zależy od okoliczności sprawy i postawiona być musi do uznania sądu. Przewidując, że do Rady Naczelnej będzie napływała znaczna bardzo ilość spraw i że powstaną trudności rozpatrywania ich na posiedzeniach pełnych Rady Naczelnej przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej zgłosili wniosek, aby utworzyć wydział wykonawczy, któremoby Rada Naczelna mogła przekazywać do załatwienia pewne kategorie spraw, ulegających jej kompetencji, nadto proponowali, aby dla nadania większej powagi orzeczeniom w sprawach wykładni i ustalenia etyki, zastrzec w statucie, że orzeczenia te mają zapadać pewną z góry określoną kwalifikowaną większością głosów. Delegat Izby Warszawskiej proponował ze swej strony, aby włączyć do składu Rady Naczelnej wszystkich dziekanów rad, jako wirylistów oraz aby posiedzenia Rady Naczelnej odbywały się kolejno w różnych miastach. Z uwagi na to, że trudno przewidzieć i wyliczyć wszystkie sprawy, które powinny podlegać w drodze odwołania rozpoznaniu Rady Naczelnej — przedstawiciel Izby Warszawskiej wnosil, aby wyszczególnić w statucie sprawy, które powinny być decydowane przez rady adwokackie ostatecznie (np. kwestja składek adwokackich i innych

opłat, sprawy, dotyczące zarządu majątkiem Izby i t. d.). Nadto zarysowała się pewna różnica w poglądach przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej i Rady Adwokackiej w Warszawie na kwestję trybu, w jakim mają być zgłaszane wnioski ustawodawcze i udzielane opinie o projektach ustaw. Wówczas gdy zdaniem delegatów Rady Naczelnej, wnioski ustawodawcze (osobliwie jeżeli projekt dotyczy spraw całej adwokatury) powinny być rozpoznawane i składane przez Radę Naczelną, opinie zaś o projektach ustaw powinny być składane za pośrednictwem Rady Naczelnej, zdaniem przedstawiciela Izby Warszawskiej, rady adwokackiej z uwagi na swój autonomiczny i korporacyjny ustrój, winny mieć możność udzielania opinii Ministerstwu Sprawiedliwości bezpośrednio, zarówno jak i możność zgłaszania wniosków ustawodawczych (z wyjątkiem wniosków, dotyczących ustroju adwokatury). Ten ostatni wniosek został również poparty przez przedstawiciela Izby Krakowskiej, który wnosil nadto, by umieścić w przyszłym statucie Palestry przepis gloszący, że radom okręgowym i Radzie Naczelnej przysługuje prawo wydawania opinii i przedstawiania wniosków ustawodawczych nie tylko Ministerstwu Sprawiedliwości, lecz i innym Ministerstwom. Projekt umieszczenia w liczbie przepisów, dotyczących kompetencji Naczelnej Rady Adwokackiej, przepisu o ustalaniu przez Radę Naczelną zasad etyki zawodowej oraz wykładni przepisów statutu poddany był krytyce przez przedstawicieli Izb Krakowskiej i Poznańskiej. Delegat Krakowa uważał umieszczenie tego przepisu w statucie Palestry za niepożądane, a to ze względu na kolizję, jaka mogłaby powstać pomiędzy orzeczeniami Rady i Sądu Dyscyplinarnego. Zasady przytem etyki miałyby być ustanawiane większością głosów, a więc nawet wbrew głosom przedstawicieli jednej z izb adwokackich. Delegat Poznania zgłosił odrębny wniosek, dotyczący wpisów na listę adwokatów i aplikantów adwokackich. W sprawach o przyjęcie w poczet adwokatów odwołania od orzeczeń rad okręgowych winny rozstrzygać sądy dyscyplinarne (sąd dyscyplinarny rady okręgowej, jako pierwsza instancja i sąd dyscyplinarny Naczelnej Rady Adwokackiej, jako instancja druga). Decyzje rad okręgowych w sprawach o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich winny być ostateczne. Wywiązując się wreszcie z danego mu polecenia przez izby adwokackie: Poznańską i Pomorską przedstawiciel tych izb wnosil o umieszczenie w przyszłym statucie Palestry wyraźnego przepisu, że sędziowie i prokuratorowie nie powinni w przeciągu pewnego okresu czasu obierać siedzib w miejscu dotychczasowego swego urzędowania. Jak widać z powyższego krótkiego zarysu i odnośnie drugiego punktu porządku dziennego (kompetencja Naczelnej Rady Adwokackiej) nie osiągnięto całkowitego porozumienia. Nie wątpi jednak dwudniowe i wielce pracowite narady przedstawicieli adwokatury z różnych dzielnic Polski dostarczyły obfitego materiału informacyjnego, który będzie zużytkowany przy układaniu przyszłego statutu Palestry. Według otrzymanych przez redakcję w ostatnich dniach wiadomości, ciąg dalszy narad międzyizbowych odbędzie się w grudniu r. b.

NIEFACHOWI OBROŃCY KARNI W PROJEKIE NOWEJ PROCEDURY KARNEJ (K. K.). Zgodnie z uchwalonym przez Komisję Kodyfikacyjną projektem ustawy postępowania karnego, stan obrońców karnych ma być uregulowany w przyszłości według norm następujących.

Art. 88. Obrońcą w sprawach karnych przed wszystkimi sądami w granicach Polski może być tylko:

- a) adwokat, prowadzący kancelarię w Polsce;
- b) profesor lub docent prawa karnego lub postępowania karnego polskiej szkoły akademickiej lub przez Państwo.

89. Obrońcami przed sądami grodzkimi mogą być ponadto osoby, wciągnięte do wykazu obrońców karnych sądu ziemskiego, do którego okręgu należy dany sąd grodzki.

676 § 1. Do czasu wydania jednolitych przepisów o obrońcach karnych, podawać się o wciągnięcie do wykazu obrońców karnych sądu ziemskiego mogą:

- a) osoby, które posiadają dyplom ukończenia studiów prawni-

czych w jednej z polskich szkół akademickich państwowych lub przez Państwo uznanych i odbyły conajmniej jednoroczną aplikację sądową;

- b) osoby pełnoletnie, cieszące się dobrą opinią, jeżeli w drodze specjalnego egzaminu przed sądem ziemskim wykażą praktyczną znajomość prawa karnego i postępowania karnego;

§ 2. o wciągnięciu na listę obrońców decyduje ostatecznie przez sądu ziemskiego

677. W ciągu 5 lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, w miejscowościach, w których ma siedzibę mniej niż trzech adwokatów lub obrońców karnych, sąd grodzki może, prócz osób, wymienionych w art. 88 i 89, dopuścić do obrony oskarżonego w sprawach karnych każdą osobę pełnoletnią i nieposzlakowaną.

Powyzsze przepisy nasuwają poważne wątpliwości co do ich zasadności. To też Związek Adwokatów Polskich wystosował do Ministra Sprawiedliwości memoriał, w którym zgłosił stanowczy protest przeciwko utrzymaniu i rozszerzeniu na cały obszar Rzeczypospolitej stanu obrońców karnych, nie będących ani adwokatami ani aplikantami adwokackimi ani też prawnikami. Memoriał powyższy opublikowany został w Nr. 10 (październikowym) Czasopiśmie Adwokatów Polskich. Związek Adwokatów, występując przeciwko odnośnym przepisom projektu, powołuje się na szereg nader ważkich momentów. Autorzy memoriału słusznie podkreślają, że: „tylko stan adwokacki z mocy swęj kwalifikacji naukowej i doświadczenia zawodowego posiada pełną kwalifikację do zastępstwa stron wobec sądu, że on z mocy obowiązujących przepisów jest właśnie do tego powołany, że, zorganizowany w izbach adwokackich, podlega przepisom ustawowym w zakresie etyki i obowiązków stanu i daje gwarancję sumiennego i należytego spełniania trudnych obowiązków obrony”.

Specjalny nacisk kładą autorzy memoriału na konieczność posiadania przez obrońcę karnego wysokich fachowych kwalifikacyj. Brak takich kwalifikacyj u obrońcy przyczyniałby się do stworzenia zbytecznego czynnika w procesie karnym. Dopuszczenie do obrony oskarżonego niedokształconych prawników, a zwłaszcza nieprawników, jest pomysłem niefortunnym i bardzo niebezpiecznym. Przepis, zawarty w art. 677 projektu byłby „po prostu tworzeniem przez ustawę i legalizowaniem pokątnego pisarstwa i wydaniem ludności na łup ludzi, którzy za każdą cenę byłiby gotowi do przedsięwzięcia wszelkich godziwych i niegodziwych środków obrony, aby tylko zarobić; którzy zasypywaliby sądy nierozsądnymi i pieniactwami wnioskami, pismami i zażaleniami”. Ze wszechmiar słuszne motywy, jakie przytoczył Związek Adwokatów Polskich, powodowany troską o zapewnienie oskarżonemu prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, przy udziale uzdolnionego specjalisty-obrońcy, przyczynić się winny do zrewidowania stanowiska Komisji Kodyfikacyjnej w tej sprawie. Doniosłe znaczenie poruszonego zagadnienia niewątpliwie wpłynie na ukazanie się krytycznych i wyczerpujących uwag na łamach prasy prawniczej.

Różne.

IZBA ADWOKACKA W LUBLINIE (B. G.). Wybrana na okres czasu od 22 marca 1925 r. do 28 marca 1926 r. Rada Adwokacka Lubelska ukonstytuowała się w sposób następujący: dziekan — Roman Zaremba; zastępca dziekana — Tadeusz Bielski; bibliotekarz — Adam Xiążopolski; skarbnik — Jan Puchniarski; sekretarz — Stefan Grzymański; członkowie — Jerzy Cybulski, Stefan Gluchowski, Stanisław Eustachiewicz, Włodzimierz Kubecki, Tytus Makowski, Henryk Rosiński i Kazimierz Wereszczyński; zastępcy — Wacław Bajkowski, Antoni Czarnowski i Lucjan Szwalko. Z początkiem okresu sprawozdawczego Izba Adwokacka liczyła 83 adwokatów i 11 aplikantów adwokackich, z końcem tegoż 85 adwokatów i 12 aplikantów adwokackich. Celem zadośćuczynienia potrzebie pomocy prawnej dla niezamożnej ludności Rada Adwokacka utworzyła biura porad prawnych w siedzibach Sądów Okręgowych. Biuro w Lublinie zaczęło

funkcjonować 1 października 1925 r. i w ciągu 4 pierwszych miesięcy istnienia udzieliło 742 porady, z czego 436 bezpłatnych. Równocześnie rozpoczęło działalność biuro w Kielcach, które w tymże okresie czasu udzieliło porad i ułożyło podania dla 81 osób. W Radomiu i Zamościu biura porad prawnych z powodu różnych trudności jeszcze się nie zorganizowały. W celu zebrania materiału, dotyczącego działalności pokątnych doradców i biur pisania próśb, Rada Adwokacka uchwaliła wezwać wszystkich członków Izby, aby o wszelkich nadużyciach pokątnych doradców i biur komunikowali wyznaczonemu członkowi Rady. Dopatrując się w nierównomiernym rozsiadaniu adwokatów jednej z przyczyn pauperyzacji stanu adwokackiego, Rada Adwokacka wyraziła opinię, iż patroni winni wpływać na aplikantów, aby po ukończeniu aplikacji obierali siedzibę w miejscowościach wskazanych przez Radę. Na tem samym posiedzeniu, mając na względzie, że w obecnych warunkach należyte zawodowe przygotowanie więcej niż jednego aplikanta nie jest możliwe, Rada uchwaliła by jeden tylko aplikant mógł być zapisany u każdego adwokata. Z pośród innych czynności Rady Adwokackiej wymienić należy: uchwałę w sprawie obron z wyboru w procesach komunistycznych, uwagi o projekcie ustawy o zmianach w urzędzeniu sądownictwa, w przepisach postępowania cywilnego i w przepisach o kosztach sądowych, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim, opracowane na żądanie Przewodniczącego Komisji Prawniczej Senatu i opinję w sprawie wyznaczenia do obron karnych z urzędu obrońców sądowych i obrońców przy Sądach Pokoju. Sąd Dyscyplinarny odbył 9 sesji, na których rozpoznał ogółem 36 spraw, z czego 15 pozostało z poprzedniego okresu. Przedmiotem 21 spraw dyscyplinarnych, które wpłynęły w okresie sprawozdawczym, były drobne uchybienia i zatargi z klientami z wyjątkiem 2-ch spraw nieukończonych, w których inkryminowane są poważniejsze wykroczenia. Dziekan mianował obrońców z urzędu z pośród adwokatów Lubelskich w 141 sprawach cywilnych. Izba uczestniczyła przez swych delegatów w uroczystościach jubileuszonych ku czci Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, Cezarego Ponikowskiego i adwokata Józefa Dunina, wielce zasłużonego działacza społecznego i wybitnego znawcy prawa oraz w Zjeździe Adwokatów Polskich w Poznaniu. Sprawozdanie podkreśla wielkie zasługi, położone dla korporacji przez b. dziekana Salkowskiego, w ciągu jego długoletniej pracy, w której uznaniu Rada Adwokacka uchwaliła przesłać mu słowa najwyższego uznania i wdzięczności oraz umieścić jego podobiznę w lokalu Rady.

IZBA ADWOKACKA W WILNIE (B. G.). W roku sprawozdawczym 1925/1926 w skład Rady Adwokackiej Wileńskiej wchodził: Marjan Strumiłło — dziekan, Witold Abramowicz — pro-dziekan, Leon Sumorok — sekretarz, Miron Wygodzki — skarbnik i Stanisław Sadkowski — bibliotekarz. Lista członków Izby na dzień 21 marca 1926 r. liczyła 182 adwokatów i 50 aplikantów adwokackich. Z liczby tej 97 adwokatów i 23 aplikantów miało siedzibę w Wilnie, 19 adwokatów i 6 aplikantów w Grodnie, 10 adwokatów i 2 aplikantów w Pińsku, 6 adwokatów i 2 aplikantów w Nowogródku — reszta adwokatów Izby w mniejszych miastach. W okresie sprawozdawczym wpłynęło 29 podań o wpisanie na listę adwokatów i 13 o wpisanie na listę aplikantów adwokackich. Pierwszych uwzględniono 20, drugich 9. W tymże okresie skreślono z listy 11 członków Izby, a mianowicie 3 wskutek śmierci, 1 — wskutek przejścia do sądownictwa, 4 — wskutek przeniesienia siedziby do Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie i 3 — na własne żądanie. Rada Adwokacka, znajdując, że nadmiar adwokatów w Wilnie wywołuje objawy niezdrowej konkurencji, podczas gdy prowincja nie ma dostatecznej ilości prawników, powołała komisję dla opracowania kwestji zamknięcia listy adwokatów i aplikantów adwokackich w Wilnie. Ponieważ przed rozciągnięciem statutu tymczasowego Palestry na Okręg Sądu Apelacyjnego w Wilnie (lipiec 1922 r.) pewna ilość pomocników adwokackich posiadała świadectwa na prowadzenie cudzych spraw i zamieszkiwała poza siedzibą swych patronów, Rada Adwokacka ustaliła zasady następujące: 1) aplikant pracuje w kancelarii tego adwoka-

ta, od którego otrzymuje sprawy i winien tego adwokata obrać za patrona, 2) aplikanci, posiadający świadectwa, pozostają nadal pod kontrolą, i kierunkiem swych patronów i mogą zamieszkiwać poza siedzibą swego patrona, 3) aplikanci, nie posiadający świadectw, winni zamieszkiwać w siedzibie patrona i składać mu sprawozdania ze swej pracy. Dla dopuszczenia do egzaminu adwokackiego postanowiono wymagać od aplikanta adwokackiego przeprowadzenia w okresie aplikacji conajmniej 10 spraw karnych w sądach powszechnych; co do spraw cywilnych Rada decydować ma w każdym poszczególnym wypadku, czy odbyta praktyka jest dostateczną w zależności od przeprowadzonych przez aplikanta spraw. Od aplikantów, zamieszkałych na terenie Sądu Okręgowego w Wilnie, postanowiono żądać ponadto składania referatów w konferencji aplikantów, której prace zostały uruchomione w roku bieżącym. Na skutek pisma Urzędu Skarbowego uchwalono ustalić średnią dochodowość w stosunku do zarobku brutto adwokatów i aplikantów adwokackich w roku 1925 na 75%. W okresie sprawozdawczym opracowano regulamin konsultacji przy Radzie Adwokackiej, wyłoniono komisję dla opracowania zasad przyjmowania spraw karnych przed zakończeniem śledztwa, opracowano dla przewodniczącego komisji wniosków ustawodawczych dla ziem wschodnich uwagi co do projektowanych zmian w ustawodawstwie, ustalono po zasięgnięciu opinii Rady Naczelnej zasady zaliczenia w poczet adwokatów i aplikantów adwokackich byłych adwokatów i pomocników adwokackich. Skład Sądu Dyscyplinarnego kompletował się co 3 miesiące przez losowanie z pośród członków Rady. Postępowanie dyscyplinarne wszczęto w 59 sprawach. Sąd Dyscyplinarny wydał 30 wyroków, z pośród których 17 skazujących (10 kar 1-go stopnia, 5 kar 2-go stopnia i 2 kary 3-go stopnia). Szereg przytoczonych w sprawozdaniu też z wyroków Sądu Apelacyjnego świadczy o troskliwości, z jaką Rada Adwokacka dba o wysoki poziom etyczny adwokatury miejscowej. Izba Wileńska brała przez swych delegatów udział w obchodzie 50-ciolecia pracy Prezesa Rady Naczelnej Cezarego Ponikowskiego i w Zjeździe Adwokatów Polskich w Poznaniu.

PRACE USTAWODAWCZE NA WĘGRZECH (M. L.). Rok temu w zeszycie listopadowym z r. 1925 donieśliśmy naszym czytelnikom, że rząd węgierski przygotował projekt waloryzacji zobowiązań publiczno- i prywatnoprawnych. Obecnie dowiadujemy się, że projekt ten dotąd nie stał się ustawą, i sprawa waloryzacji pozostawiona jest całkowicie uznaniu sądów w granicach ogólnych zasad obowiązującego prawa. Wyjątek dotyczy jedynie rent i pensji emerytalnych, dla której to dziedziny wydano szczególną ustawę. Rząd węgierski przygotowuje bardzo intensywnie projekt nowego kodeksu handlowego. W pierwszym rzędzie chodzi o zmiany w prawie akcyjnym i spółdzielczem.

Ze względów oszczędnościowych wprowadzono w sądach cywilnych pierwszej instancji jednoosobowe sądenie wszystkich spraw bez względu na rodzaj lub wartość przedmiotu sporu.

KONGRES FILOZOFJI PRAWA (M. L.). W dniach 25—29 października r. b. odbył się w Berlinie IV międzynarodowy kongres filozofji prawa. Wzięło w nim udział 950 uczestników — Niemców i cudzoziemców. W powitaniu kongresu wzięli udział wybitni przedstawiciele rządu i najwyższych władz Rzeszy i Prus, oraz instytucji i związków prawniczych niemieckich. Wszystkie przemówienia powitalne, dalekie od poziomu przeciętnych etykietałnych powitań tego rodzaju, podkreślały znaczenie specjalne prawne i ogólne filozoficzne filozofji prawa. Wygłoszone na kongresie referaty dotyczyły najrozmaitszych zagadnień, jak to: socjalno-filozoficznego znaczenia nowożytnego prawa natury, pojęcia prawa, zadań filozofji prawa w granicach historii filozofji, stosunku filozofji Hegla do neokantyzmu, wieczystej wartości dla ludzkości poglądów Platona na państwo i prawo, wpływ prawa rzymskiego na rozwój prawa imperjum brytyjskiego i wynikłego stąd konfliktu między idejami prawa rzymskiego i angielskiego, obecnego stanu badań etnologicznych nad prawem, teorii ekonomii społecznej, jako podstawy polityki.

zasad projektowanego niemieckiego prawa o pracy i wielu innych zagadnień nowożytnej filozofji prawa. Nie został wygłoszony zapowiedziany referat ministra spraw zagranicznych dr. Stresemanna o życiu państwa z powodu choroby prelegenta.

Miasto Berlin uczciło kongres szeregiem festynów i uroczystych przyjęć oraz urządziło dla uczestników kongresu rozmaite rozrywki. W ten sposób państwo niemieckie i jego stolica dały wyraz swego głębokiego szacunku dla nauki prawa i jej przedstawicieli. Czynnny udział członków rządu w pracach kongresu świadczy, że w Niemczech (w przeciwieństwie do niektórych innych krajów) sfery decydujące zdają sobie sprawę ze znaczenia prawa i roli prawników we współczesnem państwie.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WARSZAWIE.

Rada Adwokacka w Warszawie podaje do wiadomości członków Izby zapadła w dniu 8 listopada 1926 r. uchwałę posiedzenia porządkowego całego składu Izby Pierwszej Sądu Najwyższego:

Art. 11 Instrukcji Tymczasowej dla Izby Pierwszej Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 1920 r. otrzymuje z dniem 1 stycznia 1927 r. brzmienie następujące:

„O terminie rozpoznania skargi na posiedzeniu sądownem będą zawiadomieni pełnomocnicy stron, jeśli tego wyraźnie zażądali w skardze, w odpowiedzi na skargę lub w podaniu dodatkowem, wskazali zamieszkanie w Warszawie, obrane stosownie do art. 310 UPC. i złożyli dostateczną sumę na doręczenie im zawiadomień”.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie ogłasza, co następuje:

I. Zgłosili się o przyjęcie w poczet adwokatów:

1. Tłuchowski Jan — Adwokat Izby Adwokackiej Lubelskiej z siedzibą w Warszawie przy ul. Hipotecznej 5 m. 12.
2. Wysocki Zdzisław — Sędzia Sądu Okręgowego w Płocku z siedzibą w Sierpcu.
3. Kuczyński Jan — Podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie z siedzibą w Rawie Mazowieckiej.
4. Jastrzębski Feliks — Nadliczbowy Sędzia Pokoju w Łodzi, z siedzibą w Piotrkowie przy ul. Bykowskiej Nr. 32.
5. Nipanicz Włodzimierz — b. podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, ostatnio radca w Zarządzie Centralnym Min. Reform Rolnych, z siedzibą w Warszawie przy ul. Wilczej 56.
6. Jarociński Bohdan — b. adwokat Izby Sądowej w Moskwie, z siedzibą w Warszawie przy ul. Topolskiej 3 m. 4.

II. Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich:

1. Trawiński Leonard — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
2. Fryde Jerzy — b. aplikant sąd. z siedzibą w Łodzi.
3. Glatler Izrael Szlama — b. aplikant sąd. z siedzibą w Łodzi.
4. Cymerman Ajzyk Lajb — b. aplikant sąd. z siedzibą w Łodzi.
5. Łukomska Róża — b. aplikantka sąd. z siedzibą w Warszawie.
6. Lewin Gabryel Naum — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.

7. Chudy Izaak — b. aplikant sąd. z siedzibą w Łodzi.
8. Roliński Bolesław — b. aplikant sąd. z siedzibą w Łodzi.
9. Tobołowski Władysław — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
10. Araszkievicz Włodzimierz — b. aplikant sąd. z siedz. w Warszawie.
11. Altman Dawid — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
12. Tylbor Stanisław — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
13. Jankielewicz Leonard — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
14. Cohn Julusz — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
15. Merliński Józef — b. aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
16. Nadratowski Władysław — b. aspirant sąd. z siedz. w Warszawie.
17. Breiter Stanisław — b. aspirant sąd. z siedzibą w Warszawie.
18. Malewicz Jan-Kazimierz — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
19. Kraushar Kazimierz — aplikant sąd. z siedz. w Warszawie.
20. Dublasiewicz Ksawery — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
21. Raczyński Zygmunt — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
22. Orzech Pinkus v. Paweł — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
23. Kruszewski Leon — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
24. Baumritter Stanisław — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
25. Fajans Stanisław — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
26. Olchowicz Janusz — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
27. Kalata Eugenjusz — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
28. Safran Nachman — aplikant sąd. z siedzibą w Warszawie.
29. Rajchman Wolf — aplikant sąd. z siedzibą w Częstochowie.
30. Rippel Wilhelm — aspirant sąd. z siedzibą w Warszawie.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie ogłasza, co następuje:

I. Został wykreślony z listy adwokatów:

Adwokat Maltz Stefan, zam. w Warszawie, wobec objęcia stanowiska sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

II. Zostali przyjęci w poczet adwokatów:

1. Menkes Zygmunt z siedzibą w Łodzi, ul. Narutowicza 35.
2. Kuźmicz Dymitr z siedzibą w Gąbinie.
3. Zdrojewski Aleksander z siedzibą w Białymstoku.
4. Feldman Simcha-Binem z siedzibą w Warszawie, Złota 26.

III. Przeniósł swą siedzibę:

1. Adwokat Makowski Tytus — z Lublina do Warszawy, ul. Marszałkowska 66.

IV. Został wykreślony z listy aplikantów adwokackich:

1. Harnwolf-Wilczyński Artur, zam. w Warszawie, na własne żądanie.

V. Zostali przyjęci w poczet aplikantów adwokackich:

1. Gadomski Antoni-Paweł z siedzibą w Warszawie, Polna 62.
2. Rutkowski Tadeusz B. z siedzibą w Warszawie, Królewska 10.
3. Hryniewicz Antoni z siedzibą w Białej Podlaskiej.
4. Kossakowski Stefan z siedzibą w Łodzi, Juliana 4.
5. Halpern Lucjan z siedzibą w Warszawie, Wilcza 30.

KSIĄŻKI I CZASOPISMA NADEŚLANE.

Dr. Wacław Komarnicki. O zmianie konstytucji polskiej. Wilno, 1927. Str. VIII + 68.

Znany badacz prawa państwowego polskiego, profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego i dziekan wydziału prawnego dr. Komarnicki, daje nam ostatnio pracę, podwójnie interesującą, tak ze względu na ścisłą analizę naukową tematu, jak i ze względu na aktualność zagadnienia. Życie państwowe polskie rozwija się nader szybko, nie pozostawiając często czasu nietylko już politykowi, ale nawet prawnikowi, na zastanawianie się nad prawną konstrukcją i genezą wielu przepisów, na rozważenie ich z punktu widzenia porównawczego, na wysledzenie w łańcuchu faktów ich linii rozwojowej. Tem większa zasługa uczonych, gdy, nie szczędząc swej pracy, nie odkładają na czas późniejszy przejawów naszego życia państwowego. Niedawno na tem miejscu omawiała „Palestra” aktualną pracę prof. Ehrlicha o Gdańsku, dzisiaj witamy z uznaniem pracę prof. Komarnickiego, który już w październiku potrafił wydać cenny komentarz do ustawy z dnia 2 sierpnia.

Praca prof. Komarnickiego rozpada się według planu, zaznaczonego w przedmowie, na dwie części. W pierwszej rozpatruje on stan prawny, istniejący przed dniem 2 sierpnia 1926 r., w drugiej analizuje szczegółowo przepisy ustawy z dnia 2 sierpnia. Łącznik pomiędzy dwiema częściami stanowią rozdziały, poświęcone badaniu projektów, parlamentarnych i rządowego, wysuniętych podczas prac przygotowawczych nad ustawą z dnia 2 sierpnia.

Charakteryzując system polityczny, wytworzony na podstawie Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r., stwierdza prof. Komarnicki brak równowagi pomiędzy egzekutywą a legislatywą i wyraźną supremację parlamentu polskiego nad rządem, nawet w porównaniu z wzorem Konstytucji polskiej — ustawami konstytucyjnymi francuskimi. Tę supremację określa autor jako „absolutyzm sejmowy”, prowadzący w wyniku do bezwładu całego organizmu państwowego. Taki stan rzeczy wywoływał potrzebę reformy i prawnicy polscy oddawna wskazywali na konieczność zmian w Konstytucji, przy czem zaznaczały się między nimi dwa kierunki: jeden, wzorowany na systemie amerykańskim, bardzo szerokiej władzy prezydenta Rzeczypospolitej, — drugi, dążący przede wszystkim do wzmocnienia władzy wykonawczej przez wyposaże nie jej w prawa, stwarzające równowagę władz.

Głosy prawników, domagające się reformy Konstytucji, dawały się słyszeć zaraz po jej wydaniu, bo poczawszy od r. 1921, ale do praktycznej realizacji reformy można było przystąpić dopiero w r. 1926, a zwłaszcza po wydarzeniach majowych.

Prof. Komarnicki rozważa szczegółowo projekty zmian, zgłaszane w Sejmie przez różne kluby od początku r. 1926. Projekty te zmierzały przede wszystkim do nadania prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu na wniosek rządu, oraz do zmian w ordynacji wyborczej. Szersze projekty wypłynęły w miesiącach letnich, obejmowały one: prawo wyborcze, nietykalność poselską, rozszerzenie władzy prezydenta Rzeczypospolitej, ograniczenie prawa uchwalania votum nieufności rządowi, prawo budżetowe, podniesienie praw Senatu, względnie pewne korektywy w stosunkach pomiędzy Sejmem a Senatem, utworzenie Rady Stanu, utworzenie Trybunału Konstytucyjnego. Zasadniczą tendencją tych projektów było naprawienie jednostronności ustrojowej, ale nietylko przez rozszerzenie kompetencji i podniesienie autorytetu władzy wykonawczej, ale również przez reformę ciał ustawodawczych.

Obok projektów parlamentarnych wpłynął w dniu 17 czerwca 1926 r. projekt rządowy, nazywany przez prof. Komarnickiego projektem rządu Bartel — Makowski. Projekt ten w następujący sposób scharakteryzowany został przez prof. Komarnickiego (str. 35):

„Wniosek rządowy nie zawiera żadnych propozycji, odnoszących się do budowy władzy ustawodawczej, ogranicza się tylko do nowego rozgraniczenia kompetencji legislatywy i egzekutywy: dotyczy więc tylko zakresu działania

a poniekąd i form działania tych władz, nosi charakter wyłącznie funkcjonalny, nic nie zmieniając w strukturze władz".

Ograniczony on został w ten sposób świadomie do najniezbędniejszych reform. Projekt rządowy stał się, po wprowadzeniu niektórych zmian (skreśleń i uzupełnień w związku z postulatami sejmowymi), ustawą z dnia 2 sierpnia, jemu też poświęca autor większą część swych uwag. Uwagi te są nader dokładne, bo najpierw zajmują się projektem, jako takim, a potem ostateczną formą, jaką nadała mu ustawa. Prof. Komarnicki ocenia projekt rządowy na ogół z uznaniem, podkreśla jednak, że nie wyczerpał on ogólnej rewizji Konstytucji z uwagi na swój jednostronny raczej charakter. Projektowaną reformę prawa budżetowego, o ile przewiduje ona możliwość automatycznego wprowadzania w życie postanowień budżetu, gdy parlament zwleka z jego uchwaleniem, prof. Komarnicki krytykuje z punktu widzenia ustroju konstytucyjnego. Uważa on przytem ogólnie, że ustawa z dnia 2 sierpnia nie tyle zmienia, ile uzupełnia Konstytucję marcową, wypełnia najniebezpieczniejsze istniejące w niej luki.

Ocena ustawy przez prof. Komarnickiego przeprowadzona jest z dwóch punktów widzenia — prawnego i konstytucyjnego, nie zaniedbuje przytem zauważyć autor, że reforma prawnicza, w którą ujęto przepis z dnia 2 sierpnia, jest bardzo niedoskonała.

Kwestje, które normuje ustawa z dnia 2 sierpnia, dotyczą spraw następujących: a) prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu na wniosek rządu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, b) wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w czasie przerw między kadencjami sejmowymi w razie nagłych konieczności państwowych, c) nowego sposobu uchwalania budżetu, t. z. wprowadzania go w życie przez władzę wykonawczą, gdy Sejm i Senat w określonych w Konstytucji terminach nie uchwalili projektu, przytem rok budżetowy zaczynać się będzie obecnie dnia 1 kwietnia, d) sankcji w razie naruszenia art. 22 Konstytucji (korupcja parlamentarna), e) zastrzeżeń, normujących wyrażanie votum nieufności rządowi (art. 58 Konstytucji), f) stosowanie zeszłorocznej normy kontyngentu rekruta w razie rozwiązania Sejmu i nieuchwalenia odrębnej ustawy. Wszystkie powyższe reformy (najważniejsza dotyczy prawa rozwiązywania parlamentu) prof. Komarnicki ocenia dodatnio, czasami wyrażając pogląd, że może trzeba było pójść w reformie dalej, — jedynie, jak to już wyżej zaznaczałem, co do reformy prawa budżetowego zajął on stanowisko krytyczne. Tej też sprawie poświęca autor stosunkowo najwięcej miejsca.

W zakończeniu rekapitułuje prof. Komarnicki wszystkie swoje uwagi i, stwierdzając z jednej strony częściowe ulepszenie Konstytucji Rzeczypospolitej przez ustawę z dnia 2 sierpnia, nie oszczędza tej ostatniej uwag krytycznych ze stanowiska konstytucyjnego i prawnego. Wskazywaliśmy wyżej te momenty, które wywołują przedewszystkiem te krytyczne uwagi.

W projekcie rządowym znajdował się artykuł, dotyczący t. zw. pełnomocnictw na okres bieżący do 31 grudnia 1927 r. Artykuł ten został w wyniku dyskusji sejmowej wyłączony z projektu zmian Konstytucji i znalazł urzeczywistnienie w formie ustawy specjalnej z tej samej daty 2 sierpnia. Jeżeli pragniemy wyrazić pewną uwagę co do zakresu cennej pracy prof. Komarnickiego, to uczynimy ją właśnie w tym punkcie. Kwestją tych pełnomocnictw zajmuje się szanowny autor stosunkowo bardzo niewiele, a analiza i historia ich powstania byłoby dla czytelnika nader cenne, skoro zwłaszcza wyłączenia z pod pełnomocnictw dotyczą tak ważnych kwestyj, jak ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, albo np. ustawodawstwo małżeńskie, czyli najważniejszych może problemów prawnych w Państwie.

Leon Babiński.

Kalendarz sądowy na rok 1927 ukazał się w opracowaniu Jerzego Kirkiczenki, b. podprokuratora, i Marjana Kraczkiewicza, asesora Wydziału osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości, pod redakcją Zygmunta Krzysztoporskiego, sędziego powiatowych w Katowicach i referenta Wydziału osobowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Dział informacyjny kalendarza obejmuje wszystkie sądy Rzeczypospolitej i zawiera wykazy imienne sędziów, prokuratorów, adwokatów, pisarzy hipotecznych, notariuszów, komorników

i urzędników Prokuratury Generalnej. Zamyka dział ten skorowidz miejscowości. Byłoby do życzenia, aby w przyszłości kalendarz uzupełniono podziałem m. st. Warszawy, według ulic, na rewiry sądów pokoju i egzekucyjne

Wyszły z druku zbiory orzeczeń Izby Pierwszej i Izby Drugiej Sądu Najwyższego za pierwsze półrocze 1925 r. oraz Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego za 1922—1925 r. Do nabycia w Administracji Dziennika Ustaw (plac Krasińskich 12).

Kodeks cywilny, zawierający obowiązującą w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie ustawę cywilną, ustawy i rozporządzenia dodatkowe z uwzględnieniem ustawodawstwa polskiego oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego. Nowego przekładu dokonali i opracowali: dr. Włodzimierz Dbałowski, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie i dr. Jan Przeworski, adwokat w Warszawie. Zeszyt I obejmuje część ogólną, prawo małżeńskie, prawo rodzinne, prawo o opiekach i kuratelach od § 1 do § 284 i ordynację o ubezwłasnowolnieniu. Warszawa. 1927. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

„Kodeks cywilny” w opracowaniu dwóch wybitnych znawców prawa małopolskiego, pp. Dbałowskiego i Przeworskiego, ze względu na przejrzystość układu i bogactwo materiału dla prawników z b. dzielnic rosyjskiej i pruskiej, chcących zapoznać się z prawem małopolskim, stanie się wręcz nieocenionym wydawnictwem.

M. L.

„Internationales Anwaltsblatt”, wydawany przez Internationaler Anwaltverband w Wiedniu, a redagowany przez dr. Rudolfa Brauna, został wznowiony w listopadzie r. b. po przerwie, wywołanej wojną. Z krótkiego programu, otwierającego zeszyt listopadowy, wynika, że pismu przyświeca idea umiędzynarodowienia prawa, w szczególności zaś prawa adwokatury. Pismo chce stać się duchowym węzłem, łączącym adwokatury wszystkich państw kulturalnych. W celu ułatwienia adwokatom z różnych państw zapoznania się z ustawodawstwami zagranicznymi, pismo posiada stałych referentów prawodawstw dziesięciu państw (referentem prawa polskiego jest dr. Emil Merwin, zamieszkały w Wiedniu, Stock im Eisenplatz 3). Poza kilkoma krótkimi artykułami, utrzymanymi w tonie polemicznym, oraz protokołem międzynarodowego zjazdu adwokatów, który odbył się w dniach 30 i 31 października r. b., w zeszycie znajdujemy dwa projekty statutu projektowanej stałej międzynarodowej konferencji adwokackiej, przedstawione na zjeździe październikowym. Zeszyt kończy żywa kronika bieżąca oraz krytyki książek i informacje bibliograficzne. Udział prawników polskich w „Internationales Anwaltsblatt” byłby, zdaniem naszym, wskazany ze względu na to, że lepiej jest, abyśmy sami o sobie informowali świat, niż żeby miał to robić ktoś obcy, może mało zyczliwy, a napewno mniej znający się na rzeczy.

M. L.

ZBIÓR WYROKÓW

NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU

ADMINISTRACYJNEGO

Rocznik II.

Rok 1924.

Komisja Rewizyjna:

Sędziowie: dr. K. Birgfellner,
dr. J. Morawski,
dr. W. Swinarski.

Nakładem „Gazety Administracji i Policji Państwowej” ukazał się rocznik zbioru wyroków N. T. A. za rok 1924, obejmujący w 51 i pół arkuszach druku wyroki z r. 1924 oraz skorowidz systematyczny spraw omawianych w wyrokach, zestawienie chronologiczne przepisów prawnych wspomnianych w wyrokach i skorowidz alfabetyczny.

Rocznik ten jest do nabycia w Redakcji „Gazety Administracji i Policji Państwowej” (Warszawa, Długa 38, telefon 511-25, konto czekowe P. K. O. 30192) w cenie zł. 25 za komplet wraz z przesyłką.
